

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy.

SPRAWOZDANIE  
z V-go ZJAZDU  
Socjaldemokracji Królestwa Polskiego  
i Litwy.



Wydawnictwo  
„Zarządu Głównego“

Warszawa 1906 r.

Cena 20 k.

## OMYŁKI DRUKU.

str.	V	w.	1	od.	góry	ilości	powinno być
"	XIV	"	8	"	dołu	potrzebem	ilości potrzebom
"	XVI	"	5	"	"	a	a)
"	XVI	"	4	"	"	a)	a
"	XVII	"	11	"	"	zwołania	zwołania
"	4	"	1	"	góry	Japonię	Japonją
"	17	"	1	"	"	propagandę	propagandę
"	19	"	14	"	"	dawna	dawniej
"	24	"	12	"	"	czerwea	czerwea
"	38	"	7	"	"	Było	był
"	58	"	2	od	dołu	prawnemi	prawnemi

Prócz tego na str. 21 opuszczone zostały tytuły następujących wydawnictw, rozpowszechnionych w okresie sprawozdawczym:

- Ze wspomnień marcowych.
- K. Kautsky. Rzeź w Kiszynowie i kwestja żydowska.
- Quousque tandem?
- Mowa tow. Leona Goldmana przed sądem.
- Strejk robotników tkackich w Crimmitschan.
- 2-i proces Socjaldemokracji Król. Polsk. i Litwy.
- Święto robotnicze 1 Maja 1906 r.
- Der Maifeiertag des Proletariats 1906
- Co ma czynić lud wiejski?

# Sprawozdanie

z V-go Zjazdu

## Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.



WYDAWNICTWO  
Zarządu Głównego.

WARSZAWA  
1906.



146462

## Od komisji protokularnej.

Sprawozdanie, które przedkładamy czytelnikom, opracowane jest na podstawie protokółów, otrzymanych przez nas od biura zjazdu. Z wydania całkowitego i nieskróconego tekstu protokółów musieliśmy niestety skwitować ze względu na rozmiary sprawozdania, które w takim razie przerosłyby znacznie ramy, jakie sobie z konieczności zakreslić musieliśmy. W sprawozdaniu niniejszym czytelnik znajdzie wszelako dokładny, jak sądzimy, obraz istotnej treści wszystkich ważniejszych debatów, które miały miejsce na Zjeździe.

Uwaga co do szczegółów. Sprawozdanie Zarządu Głównego, jak to łatwo poznają uczestnicy Zjazdu, nie jest jedynie powtórzeniem referatu, który był wygłoszony na Zjeździe. W porównaniu z tym ostatnim zostało ono rozszerzone co do strony faktycznej i dopełnione. Nie jest ono wszakże, mimo tych uzupełnień, i teraz jeszcze wyczerpującym sprawozdaniem działalności partii za okres 3-letni.

Ułożeniu dokładnego sprawozdania stanęły na przeszkodzie różne trudności (brak całego potrzebnego materiału pod ręką, chęć wydania sprawozdania jaknajszybciej, obszerność materia-

K-91/83

lu), ze względu na które zadowoliliśmy się podanym tutaj pobieżnym tylko zarysem.

W załączeniu czytelnik znajdzie, prócz ważniejszych rezolucji, sankcjonowaną przez Zjazd umowę zjednoczenia naszej partji z Socjaldemokratyczną Partją Robotniczą Rosji oraz listy powitalne, nadesłane Zjazdowi przez Zarząd partyjny Socjaldemokracji Niemiec i tow. K. Kautsky'ego.



## Umowa Zjednoczenia Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy z Socjaldemokratyczną Partją Robotniczą Rosji.

1. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy jest terytorjalną organizacją S. D. P. R., działającą wśród proletariatu wszystkich narodowości swego okręgu i jednoczącą działalność wszystkich organizacji partji na tym terytorjum.

Uwaga I. Socjalistyczne organizacje Polscy mogą wejść w skład S. D. P. R. R. tylko drogą swego wstąpienia w skład S. D. K. P. i L. Umowy stałe lub czasowe pomiędzy takimi organizacjami i S. D. P. R. R. mogą być zawierane tylko za zgodą S. D. K. P. i L.

Uwaga II. Stosunek swój do Bundu S. D. K. P. i L. określa w porozumieniu z S. D. P. R. R. W granicach tego ogólnego stosunku S. D. K. P. i L. sama określa konkretne wypadki wspólnego działania na miejscu z Bundem \*).

2. Sprawę zachowania Litwy w okręgu działalności S. D. K. P. i L. rozstrzygają: Centralny

\*) W razie połączenia się Bundu z Partją punkt powyższy przestaje istnieć.

Komitet S. D. P. R. R. i Zarząd S. D. K. P. i L. z udziałem wszystkich lokalnych organizacji, zainteresowanych w tej sprawie.

3. W okręgu swej działalności S. D. K. P. i L. samodzielnie rozstrzyga wszystkie kwestje, dotyczące się sposobów agitacji i form organizacji, jak również samodzielnie określa swój stosunek do innych partji, działających na tymże terytorjum.

4. S. D. K. P. i L. ma swoje zjazdy.

5. W granicach swojej działalności S. D. K. P. i L. zachowuje prawo samodzielnego rozstrzygania kwestji stosunku związków zawodowych do organizacji partyjnej.

6. S. D. K. P. i L. przyjmuje udział w ogólnopartyjnych zjazdach na podstawach jednakowych ze wszystkimi organizacjami S. D. P. R. R.

7. W skład redakcji centralnego organu S. D. P. R. R. wchodzi członek S. D. K. P. i L., który na prawach jednakowych z innymi redaktorami przyjmuje udział w ogólnopartyjnej pracy i kieruje oddziałem dla spraw polskich.

8. S. D. K. P. i L. zachowuje samodzielne przedstawicielstwo na międzynarodowych kongresach socjalistycznych i w międzynarodowym biurze socjalistycznym, dopóki Polska stanowi na kongresach sekcję samodzielną.

9. S. D. K. P. i L. zachowuje swą nazwę, jako podtytuł do S. D. P. R. R.

10. Na wszystkich międzypartyjnych konferencjach, w których przyjmuje udział jakakolwiek z partji, działających w Polsce, obok przedstawicieli S. D. P. R. R., jako całości, obowiązkiem jest udział oddzielnych przedstawicieli S.

D. K. P. i L. na jednakowych prawach z innymi uczestnikami konferencji.

Zjazd Zjednoczenia S. D. P. R. R. uznaje żądanie autonomji Polski.

## Statut organizacyjny S. D. K. P. i L.

### Przynależność do Partji.

§ 1. Członkiem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy jest każdy, kto uznaje program partyjny oraz statut organizacyjny, popiera partję materialnie i należy do jednej z jej organizacji.

Uwaga: nie może być członkiem partji nikt, kto popełnił wykroczenie natury moralnej lub dopuścił się czynu, przeciwnego zasadom czyto interesom partji.

### Instancje partyjne.

§ 2. Najwyższą instancją jest Zjazd.

§ 3. Na czele partji w okresie od jednego do drugiego Zjazdu stoi Zarząd Główny.

§ 4. Na czele organizacji w danym okręgu stoi Komitet; na czele organizacji lokalnych lub dzielnicowych stoi ich Zarząd.

### Zjazd partyjny.

§ 5. Zjazd partyjny bywa zwoływany przez Zarząd raz do roku. Zjazd nadzwyczajny musi być zwołany na żądanie  $\frac{1}{2}$  członków partji. Zjazd nadzwyczajny może być zwołany przez Zarząd Główny, o ile nie założy protestu  $\frac{1}{2}$  członków konferencji organizacji dzielnicowych lub lokalnych.

U w a g a: a) Za uprawnioną do głosowania

ilość członków partji uważane mają być dane z ostatniej konferencji partyjnej.

b) Centralny organ partyjny obowiązany jest umieszczać na łamach pisma żądania poszczególnych organizacji zwołania Zjazdu nadzwyczajnego, oraz rezultaty głosowania w tej sprawie.

§ 6. Na Zjazd partyjny wysyłają po jednym delegacie Komitety. Organizacje lokalne dzielnicowe lub równoznaczne im mogą wysłać na Zjazd delegatów z uwzględnieniem ilości członków zorganizowanych w danej dzielnicy, z zachowaniem następującego stosunku: dzielnice, liczące od 50 do 400 zorganizowanych, wysyłają jednego delegata, od 400—800—dwóch, powyżej 800—trzech delegatów. W Zjeździe uczestniczą z urzędu członkowie Zarządu Głównego, przedstawiciele partji w międzynarodowym biurze socjalistycznym oraz w redakcji ogólnopartyjnego centralnego organu.

§ 7. O sposobie obioru delegatów na Zjazd decydują konferencje międzydzielnicowe. Delegaci zostają wybierani absolutną większością głosów. Prawidłowość wyborów zatwierdza Komitet.

§ 8. Koszty delegacji ponosi każda organizacja za swoich delegatów.

§ 9. Organizacje partyjne powinny być zawiadomione o mającym się odbyć Zjeździe i o prowizorycznym porządku dziennym na dwa miesiące przed otwarciem Zjazdu.

§ 10. Zjazd decyduje o wszystkich sprawach partyjnych w granicach posiadanej przez partję autonomji.

§ 11. Zjazd obiera członków Zarządu Głównego i przedstawiciela do Międzynarodowego Biura Socjalistycznego.

## Zarząd Główny i konferencje partyjne.

§ 12. Zarząd Główny składa się z pięciu osób. W razie wystąpienia lub uwięzienia któregośkolwiek z członków Zarządu—nowi zostają wybierani przez najbliższą konferencję partyjną.

§ 13. Zarząd kieruje akcją polityczną partji w całym kraju, działalnością organizacji miejscowych i kontroluje ją; czuwa nad wykonaniem uchwał Zjazdu partyjnego; stanowi o podziale środków i sił partyjnych; zarządza kasą partyjną; rozstrzyga zatargi wewnątrz organizacji i pomiędzy niemi; reprezentuje partję na zewnątrz, wyznacza przedstawiciela S. D. K. P. i L. do redakcji ogólnopartyjnego rosyjskiego organu centralnego.

§ 14. Dla omówienia ważniejszych spraw partyjnych, co do rozporządzania funduszami i siłami partyjnemi, rozstrzygania spraw agitacji i organizacji, dopełniania składu Zarządu, Zarząd zwołuje konferencje partyjne. W skład takich konferencji wchodzi: Zarząd Główny i po 1-y delegacie od Komitetów i konferencji międzydzielnicowych. Konferencje takie zwoływane powinny być co trzy miesiące; w wypadkach nagłych Zarząd Główny zwołuje konferencje niezależnie od tego terminu.

## Organizacje lokalne.

§ 15. Działalnością partji w danej miejscowości kieruje Komitet miejscowy.

Uwaga: teren działania organizacji miejscowej wyznacza Zarząd w porozumieniu z Komitetem.

§ 16. Komitet bywa wybierany na czas sześciu miesięcy przez konferencje międzydzielnicowe.

cowe, które stanowią również o ilość członków Komitetu. W razie ustąpienia lub aresztowania członka Komitetu, skład tego ostatniego dopełnia najbliższa konferencja międz dzielnicowa.

U w a g a. Na konferencjach międz dzielnicowych przy wyborach do Komitetu obowiązkową jest obecność przedstawiciela Zarządu Głównego.

§ 17. Nowopowstające Komitety winne być zatwierdzone przez Zarząd Główny, ewentualnie przez konferencje partyjne.

§ 18. Organizacja na czele której stoi Komitet, składa się z poszczególnych lokalnych, dzielnicowych lub im równoznacznych organizacji.

U w a g a. Organizacje poszczególnych fabryk mogą otrzymywać prawa organizacji dzielnicowych lub lokalnych za zgodą konferencji międz dzielnicowych.

§ 19. Do organizacji dzielnicowych należą wszyscy członkowie partji, zamieszkali w danej dzielnicy lub miejscowości i wszystkie partyjne organizacje poszczególnych fabryk, warsztatów, zawodów i inne w danej dzielnicy.

§ 20. Działalnością organizacji dzielnicowej i lokalnej kieruje Zarząd dzielnicowy, składający się z pięciu osób, z których 4 wybiera konferencja dzielnicowa na czas trzech miesięcy, 5 tego zaś mianuje Komitet. W razie usunięcia się lub aresztowania członka Zarządu najbliższa konferencja dzielnicowa dopełnia skład Zarządu.

§ 21. Przedstawiciele poszczególnych organizacji danej dzielnicy razem z agitatorami zawodowymi i propagandystami, oraz Zarząd dzielnicowy tworzą konferencję dzielnicową, która się zbiera raz na miesiąc.— Na tych konferencjach

rozstrzygane bywają wszelkie sprawy, dotyczące organizacji i agitacji w danej dzielnicy.

U w a g i. a) Na konferencjach dzielnicowych mają prawo być obecni z głosem doradczym po jednym delegacie od zarządów poszczególnych socjaldemokratycznych związków zawodowych.

b) Nowowstępujący propagandyści stają się członkami konferencji po zatwierdzeniu ich przez takowe.

§ 22. Komitet miejscowy, zarządy dzielnic, agitatorzy, wybrani na konferencjach dzielnicowych, oraz przedstawiciel organizacji wojskowej tworzą Konferencję międz dzielnicową, która decyduje o sprawach organizacji i agitacji w danej miejscowości. W konferencji przyjmują też udział z głosem doradczym przedstawiciele komisji zawodowej.

§ 23. Organizacje miejscowe we wszystkich sprawach, dotyczących stosunku do innych partji, obowiązane są stosować się do dyrektyw Zarządu Głównego.

§ 24. Zarządy organizacji lokalnych, dzielnicowych, lub im równoznacznych mają prawo wydawać same na potrzeby swej organizacji nie więcej nad  $\frac{1}{3}$  składek członkowskich. Reszta dochodów musi być przelewana do kasy Komitetu.

§ 25. Komitety miejscowe są obowiązane 40 procent swych dochodów brutto przelewać do kasy Zarządu Głównego.

### Centralny organ partyjny.

§ 26. Za centralny organ odpowiedzialny jest Zarząd Główny.

### Wykluczenie z partji i sąd partyjny.

§ 27. Członek partji może być wykluczony z partji tylko przez sąd partyjny.

§ 28. Oddać pod sąd partyjny mogą członka partji tylko organizacje partyjne, poczynawszy od organizacji dzielnicowych.

§ 29. Sąd partyjny wyznaczają Komitety miejscowe; sądy te składają się z pięciu członków. Oskarżony może żądać zmiany dwóch sędziów.

§ 30. Członek partji, oddany pod sąd, zostaje zawieszony do wyroku w swych czynnościach partyjnych.

§ 31. Od wyroków sądów partyjnych przysługuje apelacja do Zjazdu partyjnego.

§ 32. Członek partji, wykluczony przez sąd partyjny, może być ponownie przyjęty do partji tylko na zasadzie uchwały Zjazdu partyjnego.



## Ważniejsze rezolucje V Zjazdu S. D. K. P. i L.

### W sprawie stosunku do Dumy Państwowej.

Zważywszy:

1) że rząd carski powołał do życia Dumę Państwową po to, by, wstrzymawszy czasowo rozwój rewolucji przez grę w parlamentaryzm, wzmocnić swą pozycję,

2) że burżuazja, zmęczona rewolucją i przerażona biegiem wypadków, uchwyciła się Dumy, jako środka położenia kresu rewolucji i usunięcia starego porządku drogą targu z rządem,

3) że włościanstwo rosyjskie, interesy którego wymagają radykalnego przekształcenia stosunków społecznych, poszło do Dumy pod wpływem złudzenia, że ona zdoła tego przekształcenia dokonać,

zważywszy dalej:

4) że wobec górowania w Dumie liberalno-burżuazyjnych żywiołów, nie może ona jako całość zdobywać się na czyny rewolucyjne, a tylko conajmniej mniejszość w niej będzie się bezskutecznie starała pchać Dumę do tego;

zważywszy z drugiej strony:

5) że sam bieg życia społecznego niezależnie od Dumy z dniem każdym posuwa naprzód ruch rewolucyjny wśród proletariatu i włościanstwa.



6) że ostateczne rezultaty starcia pomiędzy siłami, dążącymi do ustanowienia nowego porządku, a siłami reakcji, mogą być osiągnięte tylko drogą walk zbrojnych;

Zjazd uznaje,

że Zjazd Zjednoczenia S. D. P. R. R. błędnie dopatruje się punktu ciężkości rozwoju rewolucji w Dumie.

Zjazd następnie wyraża przekonanie, że istotne zadanie S. D. w stosunku do Dumy musi polegać:

a) na bezwzględnej krytyce wszystkich partii burżuazyjnych i drobnomieszczańskich w Dumie i demaskowaniu kontrrewolucyjnych dążeń burżuazji;

b) na rozpraszaniu złudzeń włościństwa, na wskazywaniu rewolucyjnym jego elementom drogi, odpowiadającej istotnym jego interesom;

c) na popychaniu radykalnych elementów w Dumie do czynnej opozycji względem rządu i większości Dumy;

d) na wykazywaniu masom ludowym, że jedynie zdobycie władzy przez nie i zwołanie Zgromadzenia Konstytucyjnego zdoła uczynić załość ich potrzebom.

Nie negując znaczenia Dumy, jako chwilowego ośrodka życia politycznego, podkreślamy, że istotne znaczenie, nawet w dzisiejszej chwili, mają jedynie konflikty pomiędzy masami rewolucyjnymi a starym porządkiem, gdyż one to doprowadzą do ostatecznego starcia i zwycięstwa nowego porządku.

## W sprawie Konstytuanty.

Zważywszy:

1) że zadania klasy robotniczej w obecnej rewolucji są jedne i te same bez względu na różnice narodowe, i że walka o ich urzeczywistnienie toczy się od samego początku rewolucji wspólnie;

2) że jedno z naszych ważniejszych zadań w obecnej rewolucji — zdobycie autonomji Polski — jest również jednym z ogólnych zadań klasowych proletariatu całego państwa rosyjskiego;

3) że Konstytuanta stanowi nic innego, jak rozpoczęcie takiej nowej fazy rewolucji, w której będą urzeczywistnione nasze żądania, że więc między innymi będzie ona też i terenem walki o autonomję Polski;

4) że niezbędnym warunkiem powodzenia i zwycięstwa walki rewolucyjnej jest możliwe ściśle zjednoczenie sił walczącej klasy robotniczej zarówno w momencie zwołania Konstytuanty jak i później;

Zważywszy z drugiej strony:

1) że zadaniem walki klasowej proletariatu w obecnej rewolucji nie jest rozerwanie państwa na kilka jednostek państwowych, faktycznie od siebie niezależnych, że takowe nie leży również w tendencjach obiektywnego rozwoju rewolucji;

2) że żądanie odrębnej Konstytuanty w Warszawie — o ile ujawnia się ono w programach polskich partii burżuazyjnych — osłania tylko dążenie do odgradzenia kraju naszego od ogólnorosyjskiej rewolucji i do zabezpieczenia panowania reakcji w Polsce;

3) że żądanie to w programie P. P. S. jest

wynikiem drobnomieszczańskiego separatyzmu, który, będąc bezsilnym, aby urzeczywistnić swój nacjonalistyczny program odbudowania Polski, zadawał się oportunistycznym kompromisem w postaci programu federacji;

Zjazd uznaje, że obowiązkiem naszej partji jest:

a) wykazywanie, że najbliższym celem klasy robotniczej Polski, wspólnym z proletariatem państwa rosyjskiego, jest zwołanie Konstytuanty ogólnopolskiej na drodze rewolucyjnej, i że kwestja uzyskania autonomji Polski może być rozstrzygnięta tylko w tej właśnie Konstytuancie;

b) demaskowanie hasła odrębnej i równoległej do petersburskiej Konstytuanty w Warszawie, jako wyrazu drobnomieszczańskiego nacjonalizmu lub pseudosocjalizmu.

### W sprawie wolności krytyki,

z powodu okólnika C. K. S. D. P. R. R.

Zważywszy:

1) że swoboda agitacji socjaldemokratycznej może być ograniczona tylko o tyle, o ile najwyższe instancje partyjne uznają ją za szkodliwą dla ruchu i partji;

2) że ostatni zjazd S. D. P. R. R. *nie uznał* agitacji, prowadzonej w duchu bojkotu *za szkodliwą*, nakazywał tylko: a) pogłębiać i wysuwać konflikty między Dumą a rządem, jak również wewnątrz samej Dumy; b) wiązać zadania polityczne ruchu z żądaniami społeczno-ekonomicznymi: agitować za stawianiem żądań rewolucyj-

nych — *wszystko w celu demaskowania partji burżuazyjnych i szerzenia świadomości niezbędności zwołania Konstytuanty*;

3) że agitacja tak zwanych „bojkotystów“ obraca się tylko we wskazanych wyżej granicach;

Zważywszy z drugiej strony:

1) że ostatni zjazd, jako *działanie* w stosunku do Dumy, wskazał li tylko udział w wyborach tam, gdzie to jest możebne bez zawierania bloków wyborczych;

2) że co do tego ostatniego wszystkie organizacje partyjne wykazały zupełną karność partyjną,

V Zjazd wyraża zdanie, że C. K. S. D. P. R. R., czyniąc przez swój okólnik próbę ograniczenia swobody agitacji, krępuje w ten sposób ideowy rozwój partji i możność kierowania akcją polityczną przez całą partję, a nie tylko przez sam C. K.

### W sprawie zwołania nadzwyczajnego Zjazdu

S. D. P. R. R.

Zważywszy istnienie w partji walki ideowej dwóch kierunków i związane z tym nieuniknione konflikty natury organizacyjnej wewnątrz partji;

zważywszy dalej, całą anormalność położenia, przy którym taktyka, uznawana przez znaczną większość partji, nie odpowiada tej, jaką przepisują partji wyższe instancje partyjne na podstawie swych prerogatyw czysto formalnych,

V Zjazd S. D. K. P. i L. uznaje, że byłaby pożądaną jaknajszystsza zmiana istniejącego stanu rzeczy przez natychmiastowe zwołanie nadzwyczajnego ogólnego partyjnego Zjazdu.

Zważywszy jednak z drugiej strony, jak niezwykle poważnym jest krok taki przy naszych stosunkach partyjnych i w obecnym momencie rewolucyjnym

V Zjazd S. D. K. P. i L. uznaje za niezbędne odłożenie Zjazdu do tego momentu i na ten wypadek, gdy zaostrzenie organizacyjnych stosunków wewnątrz partji będzie postępowało nadal.

Zjazd więc poleca, by Zarząd Główny w myśl regulaminu podjął kroki w celu zwołania Zjazdu ogólnopartyjnego w momencie, który uzna za odpowiedni. Tymczasem jeszcze raz podkreślamy, że cała partja powinna jaknajenergiczniej bronić zupełnej swobody agitacji w granicach dyrektyw ostatniego Zjazdu Zjednoczenia, zarówno jak i bezwzględnej swobody krytyki jego uchwał.

### **W sprawie terenu działalności naszej partji.**

1) Wobec tego, że rozwój ruchu socjaldemokratycznego na Litwie nie wymaga dotąd wyodrębnienia Litwy w specjalną organizację prowincjonalną, lecz przeciwnie jaknajściślejzego zespolenia z jakimś silnym ośrodkiem ruchu;

2) zważywszy dalej, że potrzeby agitacji głównego jądra socjaldemokracji na Litwie miejskiego proletariatu chrześcijańskiego, jako mó-

wiącego po polsku, mogą być zaspakajane najlepiej przez S. D. K. P. i L.,

Zjazd wyraża przekonanie:

że jest pożądanie, by Litwa była uważana i nadal za teren działalności naszej partji.

### **O związkach zawodowych.**

I. Zważywszy:

1) że najściślejrze zjednoczenie walki ekonomicznej z polityczną jest ruchowi robotniczemu zarówno nakazane przez cele tego ruchu, jak i urzeczywistniane przez obiektywny rozwój społeczeństwa kapitalistycznego;

2) że zjednoczenie to może być osiągnięte tylko na tej drodze, iż związki zawodowe w całej swej działalności jaknajbardziej uwzględniają będą interesy ruchu całej klasy robotniczej, a partja klasowa proletariatu wszelkimi siłami popierać będzie związki zawodowe;

3) że organizacyjne formy, za pomocą których urzeczywistnimy i osiągamy faktyczną jedność ruchu zawodowego i ogólnoklasowego — zależą od konkretnych warunków rozwoju ruchu robotniczego, mogą i muszą się zmieniać w zależności od miejsca i czasu;

4) że w szczególności u nas, w Polsce, obecnie, podczas rewolucji cały kierunek rozwoju ruchu robotniczego i obecna przewaga ruchu ogólnoklasowego nad ciasnozawodowym uprawniają i skłaniają do stworzenia i nadal ścisłego organizacyjnego powiązania między partją a związkiem;

5) że stworzenie związków, któreby odpo-

wiedziały powyżej sformułowanym celom. objęły szerokie masy robotnicze, które byłyby w stanie pokierować wszelkimi dzisiejszemi walkami ekonomicznymi, jest wobec panujących warunków politycznych, prawa o związkach i wogóle podczas trwania rewolucji, zupełnie niemożliwym;

II. Zważywszy z drugiej strony:

1) że wszelkie próby stworzenia zupełnie neutralnych związków zawodowych są: a) bezcelowe, ponieważ zjednoczenie wszystkich robotników, nawet dla celów zawodowych, jest iluzją dopóty, dopóki na robotników po za partjami socjalistycznymi wywierają wpływ i partje burżuazyjne (N. D.); b) szkodliwe, bo z konieczności, wprowadziłoby związki zawodowe na tory polityki burżuazyjnej przez zaciemnianie różnic klasowych i niezbędności samodzielnej walki politycznej;

2) że nawoływanie do tworzenia socjalistycznych bezpartyjnych związków zawodowych jest obłudą partyjną, bo związki takie, jako międzypartyjne, nie mogłyby istnieć i z konieczności muszą stać się związkami jednej partji;

III. Wobec wszystkiego powyższego Zjazd uznaje:

1) że partja nadal, jak dotychczas, powinna zakładać związki zawodowe socjaldemokratyczne;

2) że partja dąży do tego, by związki zawierały kierownictwo i zachowały jaknajściśsze powiązanie z S. D. zarówno w swej taktyce ogólnej, jak również i przez czynne popieranie partji;

3) że partja nadal, jak i dotychczas, zwalcza zarówno związki zawodowe, neutralne zupełnie, jak i bezpartyjne socjalistyczne,

4) że aczkolwiek legalizacja związków jest

wysoce pożądaną, jednak jest ona u nas przy obecnych warunkach niemożliwą;

5) że członek organizacji partyjnej powinien należeć do socjaldemokratycznego związku odpowiedniego zawodu.

### Uchwała w sprawie redakcji „Czerwonego Sztandaru.“

W uznaniu ogromnych zasług, jakie redakcja położyła przez rozszerzanie i pogłębianie świadomości klasowej na drodze: 1) stałej i nieublaganej krytyki panujących społecznych i politycznych stosunków, 2) demaskowania i piętnowania wszystkich prób carskiego rządu, zmierzających ku złamaniu rewolucji, poczynając od „bulyginowskiej“ konstytucji, a kończąc na obecnych, 3) demaskowania reakcyjnego i wrogiego ruchowi robotniczemu charakteru N. D. i wreszcie 4) na drodze zdecydowanej walki z socjalnacionalistyczną P. P. S., dzięki której to walce zostały oderwane od tej partji masy robotnicze i część inteligencji, już znajdujące się pod nacjonalistycznymi wpływami P. P. S.,

wobec wszystkiego powyższego Zjazd wyraża redakcji naszych wydawnictw swe gorące uznanie.

# Sprawozdanie

z V Zjazdu

## I. Skład Zjazdu.

W dniach 18—25 czerwca r. b. obradował V Zjazd partji naszej.

Był to piąty zjazd od czasu powstanie naszej partji w 1893 roku i jej pierwszego zjazdu w marcu następnego roku; był on czwartym od czasu połączenia się Socjaldemokracji Królestwa Polskiego ze Związkiem Robotników Litewskich i utworzenia w ten sposób S. D. K. P. i L. (w 1901 r.) W zjeździe wzięło udział: 52 delegatów, reprezentujących 56 organizacji, w tej liczbie członkowie Zarządu Głównego i przedstawiciel redakcji naszego centralnego organu. Prócz powyższych członków w obradach przyjmowali udział z głosem doradczym: dwaj przedstawiciele Centralnego Komitetu S. D. P. R. R., zaproszony w charakterze gościa przedstawiciel rosyjskiej gazety socjaldemokratycznej „Wpierjod“, pięciu przedstawicieli socjaldemokratycznych związków zawodowych i dziewięciu innych towarzyszy, czynnych w pracy partyjnej.

Delegaci, jak to stwierdzono na Zjeździe, byli wybrani w sposób o tyle demokratyczny, o ile na to pozwalały warunki: wybierano na konferencjach dzielnicowych i lokalnych. Jeden mandatariusz przypadał przeciętnie na 450 robotników zorganizowanych, gdyż obecni na Zjeździe

delegaci reprezentowali przeszło 26 tysięcy robotników, będących członkami organizacji partyjnych; nadto w związkach zawodowych, przedstawiciele których byli na Zjeździe z głosem doradczym, jest zorganizowanych przeszło 10 tysięcy robotników.

Organizacje partyjne, które przysłały swych delegatów na zjazd, były następujące: 1. Warszawska (15 delegatów, jeden nieobecny), 2. Łódzka (14 delegatów). 3. Częstochowska (5 delegatów), 4. organizacja Zagłębia Dąbrowskiego (6 delegatów), 5. Lubelska (4 delegatów), 6. Pabianicka, 7. Zgierska, 8. Kaliska, 9. Noworadomska, 10. Radomska, 11. Wileńska, 12. Krynecka—wszystkie po jednym delegacie. Nie obeszły zjazdu, choć były do tego uprawnione, organizacje: 13. Białostocka, 14. Siedlecka, 15. Płocka, 16. Piotrkowska, 17. Zawiercińska, 18. Hrubieszowska, 19. Chełmska, 20. Lubartowska.

## II. Otwarcie Zjazdu. Wybory prezydium. Porządek dzienny.

Zjazd został otwarty w imieniu Zarządu Głównego przez tow. Karskiego. Po nim w imieniu Centralnego Komitetu zabrał głos tow. Mika. W obu przemówieniach podkreślony został radosny fakt zjednoczenia się partji polskiego i rosyjskiego proletariatu. Obaj mówcy zaznaczali też, jak poważne zadanie przypadły w udziale zjazdowi, obradującemu podczas Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej, właśnie w momencie, gdy według wszelkiego prawdopodobieństwa wchodzimy w jej okres decydujący.

Po obraniu przewodniczących i sekretarzy, ustanowiony został regulamin obrad, wybrana komisja dla sprawdzenia mandatów, a następnie

przystąpiono do wypracowania porządku dziennego. Do porządku dziennego, przedłożonego Zjazdowi przez Z. G., został dodany szereg punktów, zawierających omówienie różnych spraw organizacyjnych. Po ostatecznym ustaleniu porządek dzienny Zjazdu przedstawiał się jak następuje:

1. Sprawozdanie Zarządu Głównego.
2. Statut organizacyjny.
3. Dwa kierunki taktyczne w partji rosyjskiej:
  - a) ogólna taktyka i stosunek do Dumy państwowej.
  - b) stosunek do C. K.
4. Związki zawodowe.
5. Konstytuanta.
6. Autonomja Polski i Litwy.
7. Stosunek do P. P. S.
8. Stosunek do Bundu i robota wśród robotników żydowskich.
9. Teren działalności naszej partji.
10. Robota wśród robotników niemców.
11. Organizacja włościańska.
12. Robota wśród wojska.
13. Wydawnictwa.
14. Wybory Z. G. i przedstawiciela do Biura Międzynarodowego.
15. Wolne wnioski.

## III. Sprawozdanie Zarządu Głównego.

### Ogólne tło działalności partyjnej.

W sprawozdaniu swoim tow. Frankowski, referujący w imieniu Z. G., dał przedewszystkim dość obszerny rys *rozwoju wypadków, w których partja nasza w okresie sprawozdawczym brała udział*. Okres zastoju politycznego między 1903 r. a początkami 1904 r., gdy rozpoczęła się wojna

z Japonię, ustąpił miejsca okresowi żywej agitacji z powodu tejże wojny.

Hasło stanowcze i wyraźne „Wojny przeciw wojnie“, z którym Socjaldemokracja wystąpiła od pierwszej chwili w swej agitacji, odgraniczyło ją w sposób jaskrawy od partji nie tylko burżuazyjnych, ale i „też—socjalistycznych“ w rodzaju P. P. S., która, jak wiadomo, uznawała japończyków za jedyńych wybawicieli od absolutyzmu carskiego i zgodnym chórem z Narodową Demokracją pokładała wszystkie swe nadzieje w wojnie. Sytuacja stworzona przez wojnę, kryzys przemysłowy, masowe bezrobocie, wmagające się wrzenie rewolucyjne w rdzennej Rosji wzmocniały z dniem każdym stanowisko naszej partji i zdobywały jej coraz to rozleglejsze wpływy. Momentem przełomowym, który rozbudził nieustające odtąd wrzenie rewolucyjne w Warszawie i w kraju, była bohaterka obrona Kasprzaka przy najściu zbiorów carskich na drukarnię Socjaldemokracji dnia 27 Kwietnia 1904 r. Strzały Kasprzaka jak iskra elektryczna zbudziły masy robotnicze i powołały je pod sztandar walki czynnej.

Po maju 1904 roku, gdy organizacja nasza zostaje gwałtownie zachwiana przez masowe areszty, idea socjaldemokratyczna zdobywa mimo to coraz mocniejszy grunt, równolegle z widomym bankructwem socjalnacionalizmu.

Wypadki styczniowe w 1905 r., które spadają stronnictwu socjalpatryotycznemu, jak i społeczeństwu burżuazyjnemu oraz absolutyzmowi niby grom z jasnego nieba na głowę, zastają nas przeciwnie całkiem przygotowanymi do nich zarówno z punktu widzenia zasad programu, od dawna głoszonych, jak i taktyki, wcielanej od lat wielu w życie.

Energiczna i szeroka agitacja, rozwinięta z wybuchem tych wypadków, stwarza niebawem olbrzymi ruch masowy, który się organizacyjnie krystalizuje w ciągu 1905 r. w masowej już socjaldemokratycznej partji robotniczej.

W wypadkach 1905 r. i połowy 1906 roku bierze ona najczynniejszy udział, a wpływy jej na masę ujawniają się dobitnie w tej karności, z jaką robotnicy całej Polski stawali na każde wezwanie partji do walki. Widomym i potężnym znakiem tryumfu Socjaldemokracji stało się pamiętne świętowanie 1-go maja 1905 r. w Warszawie, które olbrzymimi rozmiarami przeszło wszystkie przedtem widziane w kraju demonstracje a zorganizowane wyłącznie przez naszą partję wykazało ściśle jej związek z masą robotniczą.

### Formy walki.

Na wypadkach 1905 roku dłużej zatrzymywać się nie będziemy; nazbyt świeżo tkwią one jeszcze w pamięci każdego. Natomiast zwrócić tu należy uwagę na rozwój *form walki*.

Do 1905 r. jedyną formą walki czynnej były demonstracje. Demonstracje te ze względu na panujący wtedy nastrój i stopień uświadomienia mas oraz ogólną sytuację, nie mogły posiadać innego charakteru, jak tylko pokojowy. Z tego też względu partja nasza jaknajosrziej wystąpiła przeciwko próbie P. P. S. zapoczątkowania u nas okresu demonstracji i starć zbrojnych wtedy, gdy nie było potemu żadnych jeszcze warunków, gdy więc demonstracje takie z konieczności były demonstracjami nie mas robotniczych, lecz mniej lub więcej awanturycznymi sztucznymi wystąpieniami grupy zorganizowanych i gotowych na wszystko



rewolucjonistów, które wśród mas wywoływały tylko zamieszanie i przygnębienie. I podczas gdy te „demonstracje zbrojne“ zarówno jak niefortunne próby terroryzowania pomników, ścian i mostków kolejowych, jako nie będące wyrazem nastroju i samodzielnności mas, nie przyjęły się zgoła, demonstracje pokojowe tymczasem, poczynając od majowej w 1904 r., powtarzały się coraz częściej, przybierały coraz większe rozmiary i w ścisłym związku z rozwojem wypadków doprowadziły stopniowo szerokie masy do przekonania, że obalenie absolutyzmu nie da się osiągnąć inaczej, jak drogą otwartej walki masowej z rządem zbirów i jego podporami.

20 tysięczna demonstracja warszawska 1-go maja 1905, r. 60 i 100 tysięczne demonstracje łódzkie w czerwcu tegoż roku były kulminacyjnym punktem w rozwoju ruchu manifestacyjnego. Od tych olbrzymich wystąpień ludowych był już krok tylko jeden do wystąpień masowych z bronią w rękę — do zbrojnego powstania. I zaszczyt uczynienia pierwszej próby powstania, pierwszej masowej walki barykadowej w państwie carów przypadł w udziale polskiemu proletariatu i miastu Łodzi, gdzie w czerwcu 1905 r. pod wodzą socjaldemokracji rozegrał się czterodniowy dramat zbrojnej walki rewolucyjnej wbrew gwałtownemu acz bezsilnemu oporowi P. P. S.

Ruch manifestacyjny ustępuje odtąd nowym formom walki, zdobywając sobie na krótki czas prawo obywatelstwa znów w dni listopadowe.

Nową formą walki z rządem carskim stały się, jak wiadomo, w roku 1905 *strejki powszechne*. Po strejkach na poły żywiołowych, w których partja dawała tylko natychmiastowy wyraz nastro-

jowi masy, przeszliśmy do strejków, przeprowadzonych już z zachowaniem całej karności organizacyjnej. W niektórych wypadkach, jak nprz. 1-go i 4-go maja ub. roku w Warszawie, 23-go czerwca w Łodzi, 19-go sierpnia, z powodu rzezi białostockiej, w Warszawie, 22-go stycznia, to jest w dzień obchodu rocznicy rewolucyjnego powstania proletariatu petersburskiego, i 1-go maja tego roku, w całym kraju, strejki powszechne były przeprowadzone z bezprzykładną wprost karnością i jednomyślnością. We wszystkich innych, tych mianowicie, które były przejawem już bardziej żywiołowego zmagania się ludu z rządem carskim, masy robotnicze wykazały zdumiewającą wytrwałość, a w szczegółach działania wielką karność względem partji.

Ta olbrzymia karność, to ogromne znaczenie i wpływ, jakie posiadaliśmy, jako partja proletariacka, ujawniło się widomie w dni październikowe i listopadowe. Potęga strejku październikowego wywarła olbrzymie wrażenie na burżuazji. Zmuszoną ona została uznać proletariata nasz za tę właśnie siłę, która zdobyła krajowi wolność polityczną i która jedynie wolności tej bronić jest w stanie. Stąd olbrzymie znaczenie proletariatu, a więc i partji naszej w życiu społeczeństwa w dni listopadowe. Korzystając z zupełnej bezczynności władz carskich ster życia ujęła w swoje ręce partja proletariacka, a tam gdzie bezczynność ta ujawniała się w szczególnie silny sposób, jak naprz. w Zagłębiu, tam przez dni kilkanaście istniała faktycznie jedna tylko władza — władza socjaldemokracji.

Nowym etapem w rozwoju walki za pomocą strejków powszechnych był strejk grudniowy. Przeprowadzenie tego strejku zasługuje na szcze-

gólną uwagę z tego względu, że w tym wypadku proletariąt nasz z partją naszą na czele miał do zwalczania szczególnie silną kontragitację i kontrrewolucyjną działalność burżuazji z narodową demokracją na czele. Mimo to strejk znowu przeprowadzony zostaje z wzorową karnością i w ciągu dni kilkunastu proletariąt polski wiernie wypełnia swój obowiązek sojusznika proletariātu Rosji, a partja nasza przez energiczną agitację przez cały czas podtrzymuje w masach ducha, osłabianego przez podstępą i nikczemną kontragitację burżuazji z jednej strony, dzikie represje rządowe z drugiej.

Po stłumieniu powstania grudniowego, następuje nowy okres walki. Rozpoczyna się kampanja wyborcza, a rząd Wittego i Durnowa zapoczątkowuje okres niebywałych jeszcze dotąd represji rządowych. W okresie tym partja nasza wprowadza w użycie nowy oręż walki z rządem i burżuazją. Jest nim *bojkot czynny*. Wyraża on się z jednej strony w niezwykle szerokiej agitacji, przeprowadzonej za powstrzymywaniem się od wyborów i uniemożliwieniem takowych, z drugiej strony w czynnych próbach zrywania zgromadzeń wyborczych. Tam gdzie narodowo-demokratyczni przywódcy nie starali się o zachowanie choćby pozorów przyzwoitości politycznej, tam, gdzie zebrań nazbyt jawnie przybierały charakter tajemnych konwentyków, na których narodowo-demokratyczni „p a t r j o c i“ naradzali się przy drzwiach zamkniętych nad „zbawieniem Ojczyzny“ i zniszczeniem socjalizmu, tam partja nasza szturmem usiłowała zdobyć wstęp dla mas robotniczych i wobec oporu ze strony „narodowych“ zbirów bez wahania uciekała się do zrywania takich zebrań.

Starcia takie z narodową demokracją na jej tak zwanych „zgromadzeniach wyborczych“ miały miejsce kilkakrotnie w Warszawie, w Łodzi, w Pabianicach, w Lublinie, w Noworadomsku, w Będzinie, w Sosnowcu. Rezultatem było to, że szerokie masy proletariātu pojęły, iż w walce o wolności i prawa proletariąt nasz jest zupełnie odosobniony. Odtąd w umysły robotnicze silnie wdrożyło się słuszne przekonanie, że cała burżuazja i drobnomieszczaństwo polskie są wrogie dążeniom wolnościowym, są nawskroś reakcyjne.

### Organizacja.

Przechodząc do *organizacji*, tow. Frankowski wykazał olbrzymi jej wzrost, widoczny już z zestawienia dwóch liczb. Liczba zorganizowanych w połowie 1903 r. w czasie IV-go naszego zjazdu, wynosiła nie więcej niż kilkuset ludzi, obecnie dochodzi ona, licząc tylko stałych członków organizacji politycznych, 30-u tysięcy.

Dochody w owych czasach wynosiły od organizacji krajowej nie więcej niż kilkadziesiąt rubli miesięcznie, obecnie wydatki samego Z. G. wynoszą rocznie kilkadziesiąt tysięcy rubli, wydatki zaś dwóch takich Komitetów, jak Warszawski i Łódzki, wzięte razem stanowią co najmniej drugie tyle.

Robota do początków 1905 roku opierała się pod względem wydawniczym, a także w pewnej mierze i pod względem kierunku politycznego na Komitecie Zagranicznym.

Jeszcze w okresie od stycznia do listopada pisma i broszury partyjne są redagowane i wydawane zagranicą i cała już robota partyjna przenosi się do kraju dopiero w dni listopadowe.

Wydawnictwo „Czerwonego Sztandaru“ i innej literatury partyjnej zostaje przeniesione do kraju, kierownictwo polityczne również koncentruje się już teraz wyłącznie w kraju.

Z posuwaniem się naprzód ruchu rozwija się też coraz pomysłniej cała organizacja partyjna; powstaje nowy typ organizacji, stworzone zostają nowe jej formy w postaci organizacji dzielnicowych. Jednocześnie postępuje i demokratyzacja organizacji, ujawniająca się poczęści we wciąganiu coraz to szerszych kół robotniczych do życia partyjnego, po części we wprowadzaniu demokratycznych sposobów tworzenia organizacji ściślejszych drogą wyborów.

Rozwój organizacji partyjnej idzie nie tylko w głąb, ale i wszerek. Do początku 1905 r. partja nasza opierała się głównie na trzech organizacjach: warszawskiej, łódzkiej, częstochowskiej; organizacje wileńska i białostocka, choć istniały naogół w sposób ciągły, nie mogły jednak stworzyć należytej podstawy istnienia dla partji. Po wybuchu rewolucji organizacje socjaldemokratyczne powstają szybko w całym kraju, a idea socjaldemokratyczna dociera i na wieś. Powstają i rozwijają się organizacje: w Radomiu i radomskim okręgu, Lublinie i w lubelskim, w Kaliszu i okolicach, w Pabianicach, Zgierzu i Tomaszowie, w Siedlcach, w Płocku, w Nowo-Radomsku, Zawierciu, całym szeregu innych punktów.

Na czele, co do liczby zorganizowanych, zarówno jak i co do stopnia rozwoju organizacji, stoi „serce“ naszego kraju i ruchu — *Warszawa*. Liczy ona wraz z okolicami około 9 tysięcy zorganizowanych, jest podzielona na pięć dzielnic (w tej liczbie znajduje się praska), posiada prócz tego organizację żydowską, organi-

zującą wojskową, handlowców i uczącej się młodzieży. Wszakże już w najbliższym czasie wyprzedzi zapewne Warszawę co do potęgi swej organizacji centrum naszego przemysłu, a zarazem jeden z najpotężniejszych ośrodków ruchu robotniczego — „czerwona“ *Łódź*. Liczy ona przeszło 9 tysięcy członków, zorganizowanych w siedmiu dzielnicach, włączając w to i żydowską. Tak samo jak i Warszawa posiada ona organizację handlowców, młodzieży i wojskową. Okręg łódzki — *Pabjanice, Zgierz, Kalisz, Piotrków, Tomaszów* — liczą ogółem około 2000 zorganizowanych.

za Łodzią idzie z kolei organizacja *Zagłębia*, licząca 2050 robotników, zorganizowanych w czterech dzielnicach (w tej liczbie jedna żydowska).

Czwarte miejsce z kolei zajmuje *Częstochowa* z okolicami. Organizacja tutejsza liczy 1585 członków, przyczem za takowych uważani są tylko ci, którzy opłacają składkę partyjną i uczęszczają na koła, bowiem organizacja liczy do 2 tysięcy, rozciąga zaś wpływ swój na 4 tysiące. Prócz tego w okręgu częstochowskim *Nowo-Radomsk* i *Zawiercie* liczą 240 zorganizowanych.

Następne miejsce co do liczby zorganizowanych zajmuje organizacja *Lubelska*. W samym Lublinie partja nasza posiada zorganizowanych około 300 członków, w okolicach natomiast — w *Puławach, Chełmie, Lubartowie, Hrubieszowie* i w innych powiatach — liczymy 1150 zorganizowanych.

Do słabych należą takie organizacje, jak: *radomska, białostocka, wileńska* i inne. Liczba zorganizowanych w *Radomiu* i okolicach nie zo-

stała dokładnie podana, w każdym razie wynosi ona nie mniej niż 150; w Białymstoku i okolicach (Krynki, Lapy, Starosielce, Wasilków, Michałów) równa się około 200, tyleż mniej więcej liczy organizacja wileńska. Inne organizacje, o których mowa była już powyżej, liczą poniżej 200 zorganizowanych.

Za zorganizowanych miejscowe organizacje uważają przeważnie tych tylko, którzy płacą stałe składki partyjne.

Przy rozszerzaniu się swoim organizacja nasza objęła z natury rzeczy nie tylko te warstwy pracujących, na których pierwotnie ześrodkowaliśmy wszystkie nasze siły, to jest polski proletariąt fabryczny, lecz stopniowo ujmowała w swe ramy coraz to nowe i szersze koła wyzyskiwanych. Rok ostatni jest okresem poważnego rozwoju naszej roboty wśród robotników *żydowskich, niemieckich i włościan*. Do organizacji żydowskiej w Częstochowie, istniejącej tam już dawniej, przyłączają się w r. 1905 nowo powstałe organizacje żydowskie w Będzinie i Sosnowcu, w Warszawie i Łodzi. Prócz tego posiadamy zorganizowanych robotników żydowskich w Lublinie i w Białymstoku. Żydowska organizacja w Warszawie wzmacnia się dzięki przyłączeniu się do niej organizacji „iskrowskiej”; niewątpliwie w najbliższym czasie skupi ona swe siły o tyle, że będzie w stanie wziąć na siebie rolę centrum agitacyjnego dla naszej roboty żydowskiej w całym kraju. W Łodzi organizacja żydowska powstała z grupy, która odłączyła się od Bundu; również w Zagłębiu, w Puławach, w paru innych punktach robotnicy żydowscy przyłączają się do naszej organizacji. Liczba zorganizowanych jest jednak dotychczas niska, tak iż poważniejszego

znaczenia organizacja żydowska dotąd nie posiada. Bez porównania większe znaczenie posiada organizacja *niemiecka*, ześrodkowująca się prawie wyłącznie w Łodzi i łódzkim okręgu. Rozwinęła ona się wspólnie w ciągu roku niespełna i obecnie liczy kilka tysięcy zorganizowanych, korzystnie wyróżniających się nawet od swych polskich towarzyszy gorliwym wypełnianiem obowiązków partyjnych. W Łodzi robotnicy niemieccy stanowią przeszło połowę ogółu zorganizowanych.

Przechodząc do organizacji wśród *włościan*, należy zauważyć, że za wyjątkiem Lubelskiego, gdzie nasza organizacja partyjna prawie wyłącznie opiera się na włościanach, nigdzie prawdziwej *organizacji* robotników wiejskich jeszcze niema. Mimo to riema bodaj już takiego załka kraju, dokądby nie docierały wydawnictwa socjaldemokratyczne i agitacja. Stworzenie takiej organizacji, która by objęła kraj całą jedną siecią, będzie dopiero dziełem blizkiej przyszłości; potrzeby agitacji w każdym razie nakazują dokonanie tego.

Wreszcie jako ważną składową część organizacji partyjnej wskazać należy organizacje *wojskowe*. Organizacja taka najwcześniej powstała w Warszawie. Pracowała ona tutaj, jako organizacja S. D. P. R. R., lecz już przeszło rok temu weszła w najściślejsze stosunki z naszą partją. Było to usprawiedliwione nie tylko ze względu na jedność zasad, ale i tę okoliczność, że wojskowo-rewolucyjna organizacja pracowała przy pomocy środków, dostarczanych jej prawie wyłącznie przez naszą organizację. Cokolwiek później powstały organizacje wojskowe w Łodzi, Częstochowie, prowadzona jest też mniej lub

bardziej systematycznie robota wśród żołnierzy w Zagłębiu, Noworadomsku, Piotrkowie, Radomiu, Puławach i w obozach w okolicy Warszawy. W Puławach poprzednio istniała pierwsza nasza organizacja wojskowa; rozbita jednak przez nieudaną próbę powstania w kwietniu 1905 r., dziś jest dość słabą.

Potężny rozrost ruchu robotniczego pod sztandarem socjaldemokracji pozyskał nam zwolenników w innych jeszcze warstwach społecznych. Inteligencja zawodowa i młodzież, dotąd dostępne prawie wyłącznie oddziaływaniu idei socjalpatryotyzmu, poczęły się garnąć do naszej organizacji. W 1905 r. tworzy się organizacja *młodzieży* w Warszawie i w Łodzi. Organizacje podobne rozwijają się cokolwiek lepiej lub gorzej wszędzie tam, gdzie tylko istnieją organizacje robotnicze. Zpośród inteligencji zawodowej pozyskaliśmy sobie przede wszystkim *pracowników handlowych*. Organizacja handlowców powstaje w maju 1905 roku w Warszawie, w następnych miesiącach również i w Łodzi.

Jeszcze jeden objaw rozwoju organizacji należy tu zanotować. Ujawnia on nową potrzebę czasów rewolucyjnych, nakazującą nam z jednej strony nie tylko samo szerzenie agitacji i organizacji, lecz i obronę faktycznej wolności pełnienia tego dzieła, z drugiej strony wymagających czynnej walki z carskimi zbirami. Chodzi tu o t. zw. drużyny bojowe, istniejące przy wszystkich większych organizacjach naszej partii i odgrywające rolę jakby ostony organizacji partyjnej przed zamachami jej wrogów.

## Organizacja zawodowa.

Olbryzmie rozmiary staczanych w roku rewolucji walk ekonomicznych coraz to natężej domagają się stworzenia odpowiednich organizacji dla kierowania temi walkami. Organizacja polityczna przy ogromie swych zadań ogólnych nie jest w stanie zadośćuczynić wszystkim potrzebom.

Istnieją coprawda w łonie organizacji partyjnej tak zwane koła fachowe, ale nie odpowiadają one już tym zadaniom, jakie wysunęło życie. Coraz silniejszą staje się potrzeba szerszej *organizacji zawodowej*.

Przy pierwszych przeblaskach wolności „konstytucyjnej” rozwinięto ożywioną działalność agitacyjną w kierunku tworzenia związków zawodowych. Związki te, jak wiadomo, powstawały, jako związki socjaldemokratyczne, uznające zasady i przedstawicielstwo polityczne S. D., zobowiązujące się do czynnego popierania partii i pozostające w pewnym choć luźnym organizacyjnym powiązaniu z partją. Obecnie związki te dosięgły dość wysokiego stopnia rozwoju, dość wysokiego — jeśli weźmiemy pod uwagi te warunki i ten moment, w jaki powstają. Ogółem socjaldemokratyczne związki zawodowe liczą, według danych przez nie dostarczonych, 10400 członków. W tej liczbie związek robotników przemysłu włóknistego należy do najsilniejszych, liczy bowiem przeszło 4 tysiące członków. Inne liczą od 100 do 1600 członków; mianowicie związek introligatorów posiada 100 członków, związek pracowic igły 250, związek kolejarzy 340, związek metalowców 600, handlowców 550 skorzany 628, drzewny 632,

budowlany 1324, mączny 1629. Najlepiej związki postawione są w Warszawie dzięki temu, że grunt tam najlepiej jest przygotowany przez szerokie rozpowszechnienie idei socjaldemokratycznej i dzięki temu, że Warszawa posiada największy zasób sił agitatorskich. Tutaj więc związki liczą ogółem przeszło 5200 członków, a niektóre z nich, jak nprz. związek robotników przemysłu mącznego, posiadają znaczne kapitały zakładowe. W Łodzi liczba zorganizowanych zawodowo dorównywa prawie warszawskiej dzięki istnieniu wielkiego przemysłu włóknistego; wynosi ona mianowicie blisko 4900 członków. Słabo jeszcze jest postawiona organizacja związków zawodowych w Częstochowie i Zagłębiu.

## Agitacja.

Przechodząc od organizacji do *agitacji*, znajdziemy w okresie sprawozdawczym ten sam niezwykle potężny rozrost w epoce rewolucji, jaki się dało stwierdzić w organizacji. Przedewszystkim rzecz prosta co do rozmiarów. Do roku 1905 najliczniejsze zebrania nie przenosiły 100, 200 słuchaczy; tylko czasem na majówkach bywało więcej. Po wybuchu rewolucji, właściwie po dniach październikowych, rozpoczynają się olbrzymie zebrania fabryczne, a w niektórych momentach i wielkiewiece uliczne. Liczba uczestników takich wieców dochodzi w Łodzi, w czerwcu, imponującej liczby 60—100 tysięcy; wiece, na których są obecne tysiące i dziesiątki tysięcy w dni październikowej i listopadowej wolności, są bardzo częstym zjawiskiem.

Sam charakter agitacji zmienia się również. Do roku 1905 uprawialiśmy przeważnie kółkową

propagandę; w ciągu roku ostatniego agitacja masowa coraz bardziej występuje na plan pierwszy.

Po 30 października pochłania ona prawie wszystkie siły. Osia agitacji stają się w tym okresie: sprawa Konstytuanty z jednej strony, stosunek związków zawodowych do partji z drugiej. Dopiero po paru miesiącach „gorączka“ agitacyjna cokolwiek opada i organizacje powoli powracają nanowo do bardziej pogłębiającej propagandy na zebraniach ściślejszych.

W okresie kampanji wyborczej agitacja masowa znów potężnie się rozwija. Mówcy socjaldemokratyczni wygłaszają setki mów w fabrykach i warsztatach; od czasu do czasu słowo ich rozlega się też i na zebraniach wyborczych partji burżuazyjnych, o ile tylko te ostatnie nie dość szczerze obstawily lokale zgromadzeń wojskiem. Agitacja za bojkotem wyborów do Dumy stanowi w okresie od lutego do maja 1906 roku jedną z najważniejszych stron działalności partyjnej i przeprowadzona została, jak temu daje świadectwo nawet i prasa burżuazyjna, na bardzo szeroką skalę.

Po za ustną rozwija się pomyślnie i *agitacja* za pomocą słowa drukowanego. Do początków 1905 r. odezwy są dla braku środków technicznych w kraju rzadkością, i w okresie od IV-go Zjazdu do maja, czerwca 1904 r. pojawiają się one co najwyżej raz na miesiąc, a przeważnie daleko rzadziej. Przytym dochodzą w tak nieznacznej ilości, że o zaznajomieniu za pomocą nich szerszych mas robotniczych z socjaldemokracją nie może być mowy.

Począwszy zaś od pierwszego strejku powszechnego przy zmienionych nagle warunkach i nowych potrzebowaniach walki, partja nasza



rozwija niezwykle ożywioną działalność wydawniczą, zalewając wprost kraj cały odezwaniami z powodu każdego ważniejszego wypadku. Od końca stycznia do końca kwietnia, to jest w przeciągu 3-ch miesięcy, Z. G. wydaje w roku ubiegłym 16 różnych odezów, każdą w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Po maju zaczynają rozwijać działalność wydawniczą obok Z. G. i miejscowe komitety.

Na dzień święta majowego pojawiają się też pierwsze w okresie sprawozdawczym wydawnictwa partyjne w języku niemieckim (list otwarcia Bebla i odezwa majowa Z.G.). W okresie od maja do października działalność wydawnicza Z.G. rozwija się w dalszym ciągu; prócz tego jak już wskazano wyżej, obok niego coraz systematyczniej zaczynają wydawać odezwy i miejscowe komitety. Dokładnej statystyki wydawnictw na razie nie podajemy, gdyż zestawienie jej przedstawia dość dużo trudności.

Podczas dni listopadowych „bibuła“ socjaldemokratyczna staje się, jak wiadomo, rzeczą bardziej powszednią niemal, anżeli pisma burżuazyjne. Organizacje nasze w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu codziennie niemal przemawiają do najszerszych kół społecznych i żywe słowo socjaldemokratyczne przenika do najgłuchszych zakątków.

W tymże czasie charakter działalności wydawniczej ulega znacznej zmianie. Dotąd materiałem agitacyjnym partji były odezwy, wydawane w kraju co tydzień, czasem częściej cokolwiek, czasem rzadziej, oraz dwa pisma „Czerwony Sztandar“ i „Z pola walki“, wydawane zagranicą, a także organ teoretyczny „Przegląd Socjaldemokratyczny“. Wydawnictwo „Z pola walki“ jest już dziećciem rewolucji obecnej, pierwszy

jego numer dawał przegląd wypadków styczniowych, następne dawały obraz walk, toczących się w kraju. Pisma tego wyszło 13 numerów w ciągu niespełna 9 miesięcy (od stycznia do września). W miarę rozwoju ruchu nakład tego pisma stopniowo powiększany, podniósł się od liczby 2 tys. do 7 i pół tys. egz. Z przeniesieniem wszystkich wydawnictw naszych do kraju zostało ono zawieszane. Nie mniej niż na „Z pola walki“ rozwój ruchu odbił się na „Czerwonym Sztandarze“. Podczas gdy od września 1903 r. do lutego 1905. ukazało się tego pisma 13 numerów, w ciągu następnych pięciu miesięcy ukazało się siedem numerów podwójnej niż dawna objętości. Nakład również wzrósł kilkakrotnie w ciągu czasu od stycznia do października 1905 roku. Natomiast konieczność skierowania wszystkich będących do rozporządzenia partji sił literackich do codziennej roboty publicystycznej i agitacyjnej, uniemożliwia w tym czasie dalsze wydawanie naukowego organu partji „Przeglądu Socjaldemokratycznego“, który odegrał tak wybitną rolę w wyrobieniu teoretycznym inteligencji. Natomiast wydawany jest jako organ popularno-teoretyczny „Przegląd Robotniczy“, cieszący się wielką wziętością, a którego w okresie sprawozdawczym wyszły dwa numery poważnej objętości.

Po przeniesieniu się grupy literackiej do kraju, korzystając z chwilowej „konstytucji“, partja rozpoczyna wydawać w Warszawie organ centralny. Wychodzi on najprzód jako pismo „legalne“ pod nazwą „Trybuny Ludowej“, która wszakże konfiskowana od pierwszego numeru, pada ofiarą wzmocnionej reakcji na numerze 4-ym, na jej miejsce jako „nielegalny“ organ partyjny

zostaje wznowiony niebawem „Czerwony Sztandar“, wychodzący w styczniu kilka razy tygodniowo, w lutym codziennie, ogółem w ciągu ostatnich sześciu miesięcy ukazało się 53 numery. Jednocześnie podjęte zostaje wydawanie nowego pisma niemieckiego p. n. „Vorwärts“, którego wyszło dotąd pięć numerów, a organizacja Łódzka poczyną wydawać swój organ lokalny „Dowalki“, chwilowo przecież zawieszony na trzecim numerze. Za Łodzią w ślad idzie Warszawa, podejmując również wydawnictwo swego miejscowego organu „Gazety Robotniczej“, wydawanego od połowy maja r. b. co tydzień.

W okresie dumskiej kampanji wyborczej partja nasza rozwinęła olbrzymią działalność wydawniczą specjalnego charakteru. Cały szereg pism ulotnych (p. n. „Duma z pod nahajki“) dla robotników i włościan, dziesiątki odezw i kartek szerzyły pewien terror moralny śród burżuazji polskiej, wyjaśniały proletarjatowi natomiast konieczność walczenia o prawa i wolność w inny sposób, anizeli w carskiej Dumie. I tutaj nie jesteśmy w stanie podać statystyki tych wydawnictw; jak jednak szeroką była partyjna działalność wydawnicza w tym okresie, wykaże choćby jedna liczba: w Łodzi od 1 do 15 stycznia b. r., to jest w ciągu dwóch tygodni, rozpowszechnione zostało przeszło 100 tysięcy egzemplarzy druków, w kwietniu liczba ta bodaj czy nie wyniosła dwa razy tyle!

Ażeby paru zasadniczymi rysami dopełnić jeszcze ten daleki zresztą od dokładności obraz działalności wydawniczej partji, załącza Z. G. spis pism i broszur rozpowszechnionych w okresie sprawozdawczym.

### Od marca 1905 do września 1905 r.

#### Broszury:

Co dalej? № 1	700 egz.
„ „ № 2	3540 egz.
Niepodległość Polski, Rózgi	584 „
Muchy i pająki	2171 „
Z rewolucji francuskiej	1741 „
Święto 1 Maja 1905*	1942 „
Kto z czego żyje	670 „
Precz z socjaldemokratami	2563 „
• Kościół a Socjalizm	2525 „
Walka robotnicza pod caratem	3040 „

Nadto wydano i rozpowszechniono w tymże czasie z prac większych: Kwestja polska a socjalizm, Europa czy Buczacz, Wybuch rewolucji w caracie.

#### Pisma:

Z Pola Walki №№ 1—9	18620 egz.
Czerwony Sztandar №№ 22—27	15200 „
Przegląd Robotniczy № 5	1064 „
Pozatym organizacje partyjne rozpowszechniły:	
Broszur niemieckich	440 egz.
Broszur rosyjskich	900 „
Pism rosyjskiej socjaldemokracji	2387 „
Broszur żargonowych	229 „
Różnych innych druków (pisma „Bundu“, „Oswoboźdjenja“, odezwy rosyjskie i t. d.)	2332 „

Prócz tego we wrześniu i październiku 1905 roku rozpowszechniono jeszcze:



*Z broszur:*

Pieśni pracy i walki	10000	egz.
Jak i o co walczyć	6000	„

*Z pism zaś:*

Czerwony Sztandar № 28	6000	„
Z Pola Walki № 11 i 12 po	6000	„
„ „ № 13	7500	„
Przegląd Robotniczy № 6	3000	„

Po przeniesieniu grupy wydawniczej z kraju od grudnia 1905 r. partja nasza wydała i rozpowszechniła następujące wydawnictwa:

*Broszury:*

Związki zawodowe	50000	egz.
Kościół a socjalizm (3-ie wyd).	15000	„
Czego chcemy?	20000	„
Precz z socjaldemokratami	15000	„
Duma carska a bezprawie wybor- cze	20000	„
Program federacji	15000	„
Rzecz o Konstytuancie i Rządzie tymczasowym	23000	„
W obronie prawdy	18000	„
Co dalej № 3	10000	„
Dni czerwcowe	16000	„
Zgromadzenie Konstytucyjne (w żargonie)	4000	„

*Pisma:*

Trybuna Ludowa №№ 1—4	225000	„
Czerwony Sztandar №№ 29--81 po	16000	„


Gazeta Robotnicza №№ 1—7 po	6000	„
Do walki №№ 1—3	5000	„
Vorwärts №№ 1—5	6000	„
Die rote Fahne (w żargonie) № 1	6000	„
Soldatskij listok №№ 1—9 po	10000	„

Cały spis powyższy jest bardzo daleki od dokładności i podaje tylko cyfry minimalne, gdyż, jak łatwo pojąć, przy tych warunkach, w jakich pracuje organizacja rewolucyjna, prowadzenie statystyki, któraby mogło rościć pewne pretensje do dokładności, nie jest wogóle rzeczą łatwą.

### Technika i finanse partyjne.

Aby dać pojęcie o rozwoju partji w okresie sprawozdawczym, zatrzymamy się chwilę jeszcze na jednym szczególe z rozwoju *techniki* roboty partyjnej oraz na jej *finansach*. Co się tyczy strony technicznej, to założenie drukarni w kraju do r. 1905 przedstawiało przeszkody nie do przewyciężenia. Próby odbicia choćby pojedynczych odezw doprowadzały do „wsypy“, jak to np. miało miejsce w kwietniu 1904 r., kiedy to niezapomniany nasz Kasprzak w obronie drukarni położył trupem czterech zbirów, a ranił piątego. W ostatnich dniach stycznia 1905 r. organizacja podejmuje nowe próby założenia drukarni i tym razem z jaknajlepszym powodzeniem. Za pierwszą drukarnią idzie druga, za drugą trzecia i t. d. W dni październikowe widzimy, że każda z większych organizacji posiada już swoją własną drukarnię, czasem dwie nawet. Niektóre są przytym zaopatrzone nie tylko w polskie, ale również w rosyjskie, niemieckie i żargonowe czeionki. Wszystkie one pracowały z największym powodzeniem aż do dni ostatnich, gdy nie-

które z nich zostały zwinięte wobec zmienionych znowu warunków i użytkowania w dużej mierze drukarni legalnych na potrzeby partji.

Co się tyczy rozwoju partji pod względem finansowym, to o tym dadzą pewne pojęcie dane następujące. W r. 1906 wydatki Z. G. wyniosły za przeciąg 5 miesięcy od stycznia do czerwca 26,994 r. 29 kop., prócz tego na broń 10000 rb. Wydatki za ten sam przeciąg czasu w r. 1905 wynosiły natomiast wszystkiego 6120 rb. 55 kop.<sup>1)</sup> Ogromną część wydatków Z. G. pochłaniają wydawnictwa, gdyż na druk od stycznia do czerwca Z. G. wydatkował 12,910 rb. 65 kop. O stanie finansowym partji powyżmiemy wtedy jednak dopiero dokładniejsze pojęcie, jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że dochody i wydatki takich komitetów jak Warszawski lub Łódzki w niektórych miesiącach dorównywały prawie budżetowi Z. G. Tak naprz. w miesiącach styczniu — marcu 1906 r., a więc w przeciągu 3 miesięcy, wydatki Łódzkiego Komitetu wyniosły 18,150 rb. 33 kop., — dochody 11,220 r. 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop., wydatki Warszawskiego Komitetu w ciągu 3 miesięcy od kwietnia do lipca wyniosły 6,586 rb. 78<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. 

## Zjednoczenie z Socjaldemokratyczną Partją Robotniczą Rosji.

Od wewnętrznego rozwoju partji przejdziemy do jej *spraw zewnętrznych*.

<sup>1)</sup> Aby otrzymać pojęcie o istotnym stanie finansów partyjnych w tych czasach, należy wszakże wziąć pod uwagę obok budżetu Z. G. i budżet Komitetu Zagranicznego, którego w danej chwili nie mamy pod ręką.

Najważniejszą sprawą w naszej polityce partyjnej była sprawa połączenia się naszego z S. D. P. R. R. Zasada, że w państwie rosyjskim istnieć powinna tylko jedna partja klasy robotniczej, stwierdzenie z obu stron tego faktu, że obie organizacje stoją na gruncie czysto klasowym, na gruncie proletarjackiego socjalizmu, te przesłanki były wystarczające do tego, by partja nasza w miarę sił dążyła do zjednoczenia z Socjaldemokratyczną Partją Robotniczą Rosji. Zjednoczenie to zostało zapoczątkowane, ale nie doprowadzone do końca na II Zjeździe tej partji, gdyż zaszło między nami a towarzysznami rosjanami pewne nieporozumienie w kwestji sformułowania programowego stosunku partji do kwestji narodowościowej. Zgadząc się z nami zupełnie w poglądach na zadania i taktykę proletariatu polskiego, jak i na socjalpatryjotyzm, towarzysze rosyjscy sformułowali wszakże wogóle rozwiązanie kwestji narodowościowej w sposób nazbyt nieokreślony, który mógł być komentowany dowolnie i przedstawiał w ówczesnych warunkach, podług naszych delegatów, poważne dla naszej agitacji niedogodności. Delegaci nasi opuścili zjazd, który zresztą zakończył się, jak wiadomo, rozłamem samej partji rosyjskiej, składając następującą deklarację:

„Z tego więc powodu, niezależnie od przedstawionych przez nas przedtym trzech warunków zasadniczych naszego przyłączenia się do ogólnorosyjskiej Socjaldemokracji, uważamy połączenie to tylko wówczas za możliwe, jeżeli zjazd uważać będzie za możliwe przyjęcie proponowanego przez nas sformułowania lub innego, zgadzającego się

z proponowanym przez nas sformułowaniem siódmego punktu programu <sup>1)</sup>, *lub też w ostatecznym razie, jeżeli zjazd zgodzi się pozostawić tymczasem kwestję otwartą i odłożyć jej sformułowanie do następnego zjazdu, po należytych wyjaśnieniu kwestji w prasie.*"

Po odczytaniu deklaracji naszej delegacji Zjazd przyjął rezolucję następującą:

„Wyrażając żal, że z powodu opuszczenia zjazdu przez towarzyszy polskich na skutek okoliczności przypadkowych zjazd nie miał możliwości zakończyć obrad w kwestji przyłączenia Socjaldemokracji Polski i Litwy do Socjaldemokratycznej Partji Robotniczej Rosji i, wyrażając nadzieję, że to przyłączenie jest tylko kwestją czasu, zjazd poleca Komitetowi Centralnemu, aby w dalszym ciągu prowadził pertraktacje, rozpoczęte na zjeździe“.

Zjazd ze swej strony polecił C. K. doprowadzenie pertraktacji z naszą partją w sprawie połączenia do końca. Polecenie to nie zostało

<sup>1)</sup> Punkt ten (obecny punkt 9 programu S. D. P. R. R.) jak wiadomo brzmi w sposób następujący: „prawo wszystkich narodowości, wchodzących w skład państwa, do stanowienia o samych sobie“. Nasza delegacja proponowała zastąpienie tego punktu przez punkt następujący: „Instytucje, gwarantujące zupełną swobodę rozwoju kulturalnego wszystkim narodowościom, wchodzącym w skład państwa“. Przez przyjęcie naszego żądania autonomji dla Polski, ostatni zjazd S. D. P. R. R. (zjazd zjednoczenia) faktycznie uznał, że z punktu widzenia interesów proletariatu formą polityczną, w której może być w obecnym momencie zrealizowane „prawo stanowienia o sobie polskiej narodowości“, jest autonomia.

w następnym czasie spełnione d.a tej przyczyny, że sama organizacja towarzyszy rosjan była w okresie od 1903 do 1906 r. rozdzielana przez walki wewnętrzne na dwa wrogie sobie odłamy, czyli frakcje, t. zw. „mniejszości“ i „większości“. Dla tej przyczyny musiały pozostać bez skutku i nasze dobre chęci w tym kierunku aż do czasu, gdy w partji rosyjskiej powstał grunt do zjednoczenia obu frakcji przez stworzenie wspólnego centralnego komitetu, jak również wspólnych organizacji lokalnych. Wtedy dopiero, to jest w początkach 1906 r., nawiązane zostały na nowo pertraktacje między naszym Z. G. a rosyjskim Zjednoczonym C. K. Warunki umowy, wypracowane przez nasz IV Zjazd, a w ramach danych wówczas Z. G. dyrektyw wypelnione odpowiednio do warunków sytuacji, zostały w całości przez C. K. zaaprobowane, towarzysze rosjanie zaproponowali jednak, by dla nadania umowie tym większej powagi, jak również dla nadania większej jednolitości samemu dziełu zjednoczenia, umowa była zatwierdzona ostatecznie przez zjazd partyjny. Na zjeździe tym, który jak wiadomo miał miejsce w kwietniu 1906 r., umowa została jednogłośnie przyjęta.

Należy tu poruszyć jeszcze kwestję udziału i stosunku naszej partji do różnych *konferencji organizacji rewolucyjnych*, jakie miały miejsce w okresie sprawozdawczym.

Na schyłku 1904 r. zainicjowana została konferencja wszystkich rewolucyjnych i opozycyjnych organizacji państwa rosyjskiego. Inicjatywa wychodziła z łona fińskiej partji radykałów oraz P. P. S. W konferencji tej przyjęły udział burżuazyjne organizacje, jak grupa rosyjska „Oswobodzenia“, polska Liga Narodowa (N. D.)

finlandzka „Partja czynnego oporu“. Partja nasza stanowczo odmówiła przyjęcia udziału w tej konferencji; podobnie uczyniła i S. D. P. R. R. oraz Bund. W konferencji natomiast przyjęły udział takie „socjalistyczne“ organizacje, jak rosyjska partja socjalistów rewolucjonistów i nasza P. P. S., które też utworzyły z partjami burżuazyjnymi „blok“, czyli sojusz „rewolucyjny“. W tym samym mniej więcej czasie przez Radę S. D. P. R. R. zainicjowana została w przeciwstawieniu do bloku paryskiego konferencja organizacji socjaldemokratycznych całego państwa. Tę samą inicjatywę podjął w kraju ze swej strony Bund, i w ostatnich dniach stycznia 1905 r. konferencja taka się odbyła. W rew pierwotnej inicjatywie Bundu z konferencji tej na życzenie S. D. P. R. R.—P. P. S. została wykluczona. Na konferencji zostały wypracowane niektóre rezolucje, oraz odezwa do proletariatu całego państwa rosyjskiego, podpisane przez wszystkie organizacje socjaldemokratyczne, w tej liczbie i przez naszą. Powyżej wspomniana konferencja miała dać początek dalszemu zbliżeniu się organizacji socjaldemokratycznych i ostatecznemu zjednoczeniu ich w jedną partję. Następna już jednok konferencja (w lutym) nie mogła się odbyć na skutek nie stawienia się delegatów S. D. P. R. R., i konferencje podobne nie zostały podjęte na nowo aż dopiero we wrześniu dla ustalenia jednolitej taktyki w stosunku do bułginińskiej Dumy; ta ostatnia konferencja wypracowała rezolucję w sprawie Dumy, która posłużyła następnie za podstawę agitacji przeciwko bułginińskiej „konstytucji“. Wreszcie należy zaznaczyć, że w lecie 1905 r. odbyła się jeszcze jedna konferencja organizacji rewolucyjnych, do udziału w której partja

nasza została zaproszona. Była to konferencja, zwoływana przez Gajona dla porozumienia się w sprawie uzbrojenia.

Na zaproszenie Gajona Z. G. nie dał żadnej odpowiedzi bezpośredniej, wyjaśnił tylko przyczyny, dla których odmówił wzięcia udziału w konferencji, w „Czerwonym Sztandarze“. Rosyjska frakcja „mniejszości“ również udziału odmówiła, przedstawiciele zaś „większości“ i Bundu opuścili konferencję zaraz po jej otworzeniu, natomiast przyjęła w niej udział P. P. S.

W życiu *międzynarodówki socjalistycznej* partja nasza brała udział przez swego przedstawiciela w Biurze. Dwa razy Z. G. zwracał się do Biura z protestem przeciwko dzikim orgjom rządu carskiego: w maju 1905 r. z powodu rzezi majowej w Warszawie i w czerwcu b. r. z powodu pogromu w Białymstoku.

Dla dopełnienia tego nader zresztą pobieżnego obrazu życia naszej partji w okr. ostatnich lat trzech, poświęcimy jeszcze słów parę *ofiarom tej krwawej walki*, która toczyła się w tym czasie.

*Powieszeni* zostali nasi towarzysze: *Marcin Kasprzak* (dn. 8 września 1905, za odparcie z bronią w ręku najścia zbirów carskich na drukarnię), *Ziernicki* (4 marca 1906 r., oskarżony o zabójstwo strażnika). *Zginęli od kul żołdakich* na demonstracjach lub w podobnych okolicznościach: *Józef Kozerski, Teodor Jeliński, Mieczysław Wyższomirski, Karol Szonert, Zygmunt Kempa, Mojżesz Przybylski, Kamus, Walerja Gunert, Józjak, Jan Spsychalski.*

Zginął z rąk narodowych demokratów: *Ignacy Kornacki.*

W więzieniu zmarli: *Józef Birenzweig.*

Prócz powyższych zginęli przy najrozmaitszych jeszcze okolicznościach tow.: *Michał Cajler, Jan Schmidt, Mieczysław Pawłowski, Burlej, Majdykowski, Wacław Białkowski.*

Na katorgę skazany tow. *Benedykt Gurcman.*

Lista powyższa daje, rzecz zrozumiała, słabe tylko pojęcie o istotnych ofiarach, poniesionych przez partję w ludziach w ciągu lat ostatnich walki. I ona przecież przemawia krwią i łzami.

Obliczyć ilości towarzyszy i lat, przesiedzianych za kratami przez towarzyszy, nie sposób. Pełne pojęcie o ofiarach, poniesionych przez partję pod tym względem, wytworzymy sobie przez przypomnienie główniejszych wypadków aresztowania. Dla ilustracji przytoczymy również ilość miesięcy, przesiedzianych w więzieniu przez uczestników V-go zjazdu. Do większych więc aresztowań należały: aresztowania 27 kwietnia 1904 r. i dni następnych; dostało się wtedy w ręce policji w różnych miastach trzydzieści parę osób. 4 marca 1905 r. aresztowano kilkunastu naszych towarzyszy w Warszawie; w kwietniu aresztowano w Warszawie również konferencję, złożoną z kilkunastu agitatorów. 30 lipca w Dębach pod Warszawą aresztowano konferencję agitatorów, złożoną z kilkudziesięciu towarzyszy; we wrześniu aresztowano koło agitatorów w Białymstoku. W grudniu aresztowano kilkudziesięciu naszych towarzyszy w Łodzi; w lutym 1906 r. w tymże miesiącu aresztowano zebranie, złożone z 40 agitatorów; także same zebranie aresztowano znowu w maju. O mniejszych i nie tak poważnych w skutki aresztowaniach nie wspominamy wcale, przytoczone jednak fakty w związku z ciągłością rozwoju organizacji dobitnie świadczą o tym, jak

mocną podstawę pozyskała sobie organizacja socjaldemokratyczna w masowym ruchu robotniczym, jeśli ciosy podobne ani na chwilę nie były w stanie powstrzymać jej rozwoju.

Co się tyczy „kar“, które przenieśli w swej praktyce rewolucjonistów, uczestnicy ostatniego Zjazdu, wyniosły one dla 69 uczestników jego w ogólnej sumie: 40 lat 2 miesiące wygnania i 47 lat 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miesiąca więzienia.

## Dyskusja nad sprawozdaniem Z. G.

Z obszernej dyskusji, która się wywiązała nad sprawozdaniem tow. Frankowskiego, możemy tu podać ze względu na rozmiary sprawozdania najważniejsze tylko momenty. Zarzuty, stawiane Z. G., podążyły w dwóch kierunkach. Tow. Starzycki żądał wyjaśnienia, dlaczego delegaci nasi opuścili II Zjazd S. D. P. R. R. nie przeprowadziwszy połączenia z partją do końca. Po otrzymaniu odnośnych wyjaśnień<sup>1)</sup> zjazd uznał jednomyślnie, że Z. G. postępował w danej sprawie zupełnie słusznie i zgodnie z interesami partji.

Innym punktem w sprawozdaniu, który wywołał dyskusję, była kwestja połączenia się naszej partji z S. D. P. R. R. na zjeździe zjednoczenia w roku bieżącym. Przedstawiciel C. K., tow. Mika jaknajkategoryczniej protestuje przeciwko przypuszczeniu, że ktokolwiek w partji mógł być przeciwny zjednoczeniu z S. D. K. P. i L. Tow.

<sup>1)</sup> Wyjaśnienia odpowiednie poczynione już zostały obszernie w r. 1904 w № 1 „Przeglądu Socjaldemokratycznego“ (art. „Delegacja polska na II Zjeździe S. D. P. R. R.“), patrz również w tej sprawie str. 25 i nast. niniejszego sprawozdania.

stwierdzi, że t. zw. „mniejszość“ była tylko przeciwną postawieniu punktu „zjednoczenia z organizacjami poszczególnych narodowości“ na samym wstępie porządku dziennego. Nie kierowała się jednak przy tym chęcią odrzucenia głosów „bojkotystów“; udzielenie im głosu decydującego było i tak niemożliwe ze względu na to, że byli oni tylko przedstawicielami Z. G., a nie partji, następnie dziewięć głosów „bojkotystów“ nie stanowiłyby jeszcze dla „mniejszości“ żadnego niebezpieczeństwa, gdyż posiadali oni na zjeździe większość 16 głosów. „Mniejszość“ była przeciwną zmianie porządku dziennego tylko dla tego, że chciała, by, przed połączeniem: jeszcze, towarzysze z S. D. K. P. i L. tak samo jak i towarzysze z Bundu i S. D. P. R. Lotwy wypowiedzieli się w ważniejszych sprawach programu i taktyki, by zjazd miał możność zapoznać się z niemi. Przemówienie tow. Miki w związku ze sprawozdaniem tow. Frankowskiego wywołało dość ożywioną, a chwilami nawet i gorącą dyskusję. W dyskusji tej zabiera głos 12 mówców. Mówcy z naszej strony poddają stanowisko S. D. P. R. R. w sprawie połączenia się z naszą partją dość szczegółowej, a w ogólnych zarysach zgodnej ocenie; towarzysze z C. K. starają się stanowiska tego bronić. Wyjmujemy z dyskusji tej znowu tylko szczegóły najbardziej charakterystyczne. Zarówno tow. Leder jak i tow. Symchowicz podtrzymują zarzut tow. Frankowskiego, że w całej sprawie ujawniła się frakcyjna polityka „mniejszości“. Tow. Leder stwierdza, że interesy wązko frakcyjnej natury górowały w partji w ciągu lat trzech od II Zjazdu aż do ostatniego Zjazdu zjednoczenia. One to były przyczyną tego smutnego faktu, że właśnie wewnętrzne roz-

dzierały partję i tamowały rozwój roboty praktycznej wtedy, gdy była niezbędna jaknajbardziej wyteżona praca nad podniesieniem poziomu mas, nad pchnięciem ich do rewolucyjnego czynu. Istnienie frakcyjnych interesów, jako wyższych bodaj ponad interesy partji, ujawniło się i w sprawie polskiej. Połączenie z nami na mocy dyrektyw, danych b. C. K. na II Zjeździe S. D. P. R. R., mogło być doprowadzone do końca przed zjazdem ostatnim. Wtedy mielibyśmy możność obesłania zjazdu przez odpowiednią liczbę delegatów i wywierania na bieg obrad jego poważnego wpływu. Twierdzenie tow. Miki, że towarzysze rosjanie chcieli nas na zjeździe „poznać“ — nie wytrzymuje krytyki: tow. rosjanie aż nadto dobrze nas znali. A gdyby nie znali, to nie byli przecież tak naiwni, by sądzić, że partję można poznać na mocy przemówień 3 delegatów na jednym zebraniu. Zwłóczenie więc z umową ostateczną z nami przed zjazdem tłumaczy się, zdaniem tow. Ledera, właśnie nie czym innym, jak chęcią niedopuszczenia nas do zjazdu, jako „bojkotystów“, mogących przechylić szalę zwycięstwa na stronę taktyki lewicy w partji.

Tow. Symchowicz rozpatrywał przemówienie tow. Miki i kwestję naszego zjednoczenia na ostatnim Zjeździe z innego jeszcze punktu widzenia. I on podkreślał pewną niejasność w postępowaniu „mniejszości“ w tej sprawie. Uważa, że przejawiała się ona w paru punktach. Po pierwsze, w postawieniu na porządku dziennym Zjazdu Zjednoczenia kwestji konstytuandy Warszawskiej. Dlaczego nie postawiono na porządku dziennym kwestji konstytuandy dla Litwy, Kaukaza, Ukrainy, a tylko dla Polski?

Dziwnym jest, jeżeli dla C. K., który ją po-

stawił na porządku dziennym, kwestja ta nie była przesądzona przez to samo, że, jak im było wiadomo, my to hasło jaknajusilniej zwalczamy, jako hasło nacjonalistyczne, nie proletarjackie.

W jakim położeniu znalazła by się partja, gdyby, z jednej strony przyjąwszy w całości naszą umowę w sprawie zjednoczenia, nie zrozumiała z drugiej strony swego stanowiska względem hasła odrębnej konstytuandy w Warszawie?

Prawda, że rzeczą Zjazdu było by ponosić odpowiedzialność za te sprzeczności, i niekonsekwencje, które Zjazd sam popełnił, my przecież musimy podkreślić, że potępienie hasła odrębnej Konstytuandy w Warszawie wynika samo przez się z przyjęcia naszego projektu umowy zjednoczenia i naszego stanowiska w danej sprawie.

Drugi fakt, który tow. Symchowicz przytoczył jako wyraz frakcyjnej polityki „mniejszości“ w sprawie połączenia się z nami, to słowa niektórych wybitniejszych towarzyszy rosjan w tej kwestji, przytoczone przez tow. Frankowskiego. I one świadczą o niczym innym, jak o tym, że chciano nas trzymać w szachu jako „bojkotystów“.

Tow. Symchowicz przeszedł wreszcie do kwestji nieporozumień wewnątrz partji i ewentualnego w niej rozłamu. „Dla nas, mówił tow. S. sprawa losów S. D. P. R. R., nie jest sprawą tylko towarzyszy rosjan, według nas nie oni jedni o tych losach stanowić powinni. Takie stanowisko przystoi tylko takiej P. P. S., nigdy nam, którzyśmy zawsze od lat wielu stali na tym punkcie widzenia, że sprawa partji socjaldemokratycznej *jest sprawą proletarjatu całego państwa, a więc między innymi i naszą sprawą.* W 1903 roku sprawa połączenia się naszej partji z partją rosyjską odwlokła się dla tego, bo chcieliśmy, by w sprawach zasadniczych — a ta-

ką jest według nas sprawa narodowościowa — istniała wewnątrz partji jedność poglądów. Tę różnicę w poglądach, jaka wówczas istniała, należało usunąć i w tym celu niezbędne było jeszcze dalsze porozumiewanie się. Dziś jest inaczej. Dziś nad wszystkimi sprawami góruje sprawa walki rewolucyjnej z samowładztwem i dla dobrego prowadzenia tej walki niezbędnym było zjednoczenie.

Nie jeden powie, że należało czekać, jak się wypowiedzą tow. rosjanie w sprawie Konstytuandy w Warszawie, w sprawie taktyki ogólnej (w stosunku do bojkotu, do Dumy, do zbrojnego powstania). Było by to wielkim błędem z naszej strony. Poglądy większości tow. rosjan, przynajmniej większości Zjazdu, mogły się okazać w tych sprawach — i w sprawach ogólnej taktyki okazały się — niezgodnymi z naszymi; *mimo to i właśnie dla tego* do partji wstąpić powinniśmy byli. Zbyt ważnym jest dla proletarjatu całego państwa, a więc i Polski, pytanie, jaką taktykę wytknie sobie partja robotnicza Rosji, byśmy mieli w tych sprawach pozostać obojętnymi widzami lub conajwyżej krytykami. Powinniśmy byli wstąpić do partji właśnie w tym celu, by użyć wszystkich sił swoich i wpływów dla zmienienia tej taktyki na taką, jaką uważamy za słuszną i dla proletarjatu korzystną. Gdyby nawet Zjazd wypowiedział się w sprawie Konstytuandy w sposób niezgodny z naszym stanowiskiem, to i wtedy powinniśmy — mówił dalej tow. S. — w partji pozostać i pogląd uznany przez nas za fałszywy odpowiednio zmienić.

Zasadnicze interesy proletarjatu gorują i gorować muszą nad dążnością do zapewnienia w par-

tji panującego znaczenia temu lub innemu pogładowi, choćby nawet w kwestjach niezwykle ważnych.

I dlatego partja nasza—mimo wszelkie istniejące w niej różnice w poglądach na poszczególne kwestje—jest i musi pozostać *jedną!* (Burza oklasków).

Tow. Frankowski dorzucił parę nowych szczegółów dla oświetenia stanowiska towarzyszy z mniejszości w sprawie zjednoczenia. Zaznaczył mianowicie, że na stanowisko to wpływała silnie bardzo energiczna z naszej strony obrona taktyki „bojkotu“, poparta oświadczeniem, że 30 tysięczny proletariąt, zorganizowany w naszej partji, taktykę tę uważa za swoją i wszelkiej innej będzie stanowczo przeciwny.

W sprawie zjednoczenia naszej partji z S. D. P. R. R. zabierał głos jeszcze między innymi i drugi przedstawiciel C. K., tow. Grab. starał on się odeprzeć zarzuty, które padły ze strony S. D. K. P. i L. pod adresem „mniejszości“ i C. K. Co do stosunku do P. P. S. tow. Grab oświadczył, że jego zdaniem do ostatniej chwili — do czasu zjednoczenia z S. D. K. P. i L. partja rosyjska mogła i powinna była traktować P. P. S. jako „partję zagraniczną“.

Tow. Grab podniósł następnie w swym przemówieniu jeszcze jedną kwestję: pytanie, jak wyobrażamy sobie nasze położenie w partji, nasz stosunek do C. K. i do uchwał partyjnych. Na to pytanie otrzymał odpowiedź od tow. Ledera, który wyjaśnił, że kwestja ta jest w zupełności rozwiązana przez naszą umowę z S. D. P. R. R.

Posiadamy samodzielność zupełną przy decydowaniu w sposobach agitacji i formach organizacji na terenie naszej działalności; z tej korzyść w całej pełni będziemy i ograniczać jej bez-

warunkowo nie pozwolimy. Z drugiej strony tak samo jak każda organizacja partyjna, jesteśmy zobowiązani do surowej karności wtedy, gdy chodzi o jakieś działanie wspólne, o jakąś akcję partyjną, zachowujemy natomiast i najkategoryczniej zastrzegamy sobie nieograniczone prawo *krytyki* uchwał wszystkich instancji partyjnych, w tej liczbie więc i uchwał Zjazdu Zjednoczenia.

Przytoczyliśmy tutaj najbardziej charakterystyczne, a jednocześnie zawierające najwięcej rzeczowego materiału, momenty dyskusji.

Dyskusja była chwilami bardzo gorąca, nastroj wielce podniesiony. Jak to stwierdził jeden z mówców, objaw to całkiem naturalny i zrozumiały, wobec tego, że na Zjeździe obradowali nie zimni i zawsze zdolni zachować chłodną równowagę ducha akademicy, lecz rewolucjoniści, żyjący rewolucją i czerpiący do walki siły kosztem własnej energii życiowej i wyładowujący w tej walce więcej energii, aniżeli jej zewnątrz zaczerpnąć nieraz są w stanie.

Padło więc nie jedno ostre słowo ze stron obu, nie jeden cierpki zarzut dotknął przeciwnika. Nad uczuciami jednak wszystkich górowało, jak to stwierdzało paru mówców, jedno wspólne uczucie: świadomość, że cel dążeń wieloletnich socjaldemokratycznego proletariatu Polski i Rosji przyoblekł się w ciało, stał się faktem, że do walki o wyzwolenie staje obecnie proletariąt całego państwa, jako jedna klasa, już nie tylko z racji swych wspólnych dążeń, ale także spojony przez jedną wspólną *organizację*. Znaczenie tej jedności mimo wszystkie różnice ideowe, istniejące w łonie partji, Zjazd oceniał doskonale i dał temu wyraz w rezolucji, wyrażającej uznanie i radość z po-



wodu dokonanego zjednoczenia partji rosyjskiego i polskiego proletariatu.

## II. Statut organizacyjny.

Obrady nad powyższym punktem porządku dziennego nie nastęrczyły materiału do bardziej ożywionej dyskusji. Śród uczestników Zjazdu, zarówno jak i w całej partji, panowała zupełna jednomyślność co do zasad, na jakich organizacja powinna być oparta. Wszyscy zgadzali się na to, że niezbędnym jest taki typ organizacji, któryby umożliwił z jednej strony sprężyste i możliwe jednolite kierownictwo działalnością partyjną czy to w poszczególnych miejscowościach, czy to w całym kraju, z drugiej strony wszyscy zgadzali się z referentem tow. Frankowskim co do wskazanej przez niego konieczności przyciągnięcia do udziału w życiu partyjnym na tyle szerokich kół zorganizowanych towarzyszy, jak na to tylko warunki pozwalają. Przy takiej jednomyślności co do zasad, wobec niemożliwości obradowania w pełnych zebraniach Zjazdowych nad każdym z 33 §§ Statutu, odesłano wszystkie wnioski w sprawie statutu do komisji, wybranej na Zjeździe w składzie dziesięciu towarzyszy. Jako dziesiąty członek, wszedł do komisji jeden z przedstawicieli C. K. tow. Grab. Nie wiele też względnie czasu zabrakło zjazdowi rozpatrywanie projektu statutu po opracowaniu go w komisji. Było to już szósty dzień obrad; uczestnicy Zjazdu byli zmęczeni, na porządku dziennym obrad było jeszcze dość wiele punktów, powszechną była chęć załatwienia się ze sprawę statutu, jak i wielu innymi możliwie najprędzej.

Poważniejsze różnice zdań wywołał tylko

punkt o zwoływaniu nadzwyczajnego Zjazdu. Zjazdowi przedłożone zostały w tej mierze trzy wnioski (po cofnięciu czwartego—tow. Mieczysławskiego i przyłączeniu się jego do innego wniosku). Jeden z wniosków—tow. Graba z C. K.—proponował, by Zjazd nadzwyczajny był zwoływany na żądanie  $\frac{1}{2}$  wszystkich zorganizowanych członków partji, drugi by do głosowania w tej sprawie pociągać tylko  $\frac{1}{2}$  członków konferencji lokalnych i dzielnicowych, trzeci wreszcie, wniosek komisji, uznawał za niezbędne do zwołania nadzwyczajnego Zjazdu wypowiedzenie się za tym takiej ilości konferencji dzielnicowych i lokalnych, która by reprezentowały conajmniej  $\frac{2}{3}$  ogólnej liczby zorganizowanych. Zarówno komisja, jak i autor drugiego wniosku wypowiedzieli się przeciwko przyjęciu pierwszego z proponowanych sposobów zwoływania zjazdu (plebiscytu) na tej podstawie, że sposób ten oddawał by decydowanie o najważniejszej czasem sprawie partyjnej w ręce tych, którzy dziś jeszcze, ze względu na brak wolności politycznej, nie są o tyle wciągnięci w życie partyjne, by móc dokładnie ocenić w każdej chwili doniosłość tej lub innej sprawy partyjnej.

Przedstawianie zaś 30 tysięcznej masie członków tych drobnych nieraz w istocie nieporozumień organizacyjnych, które czasem skłaniają część towarzyszy do żądania zwołania nadzwyczajnego Zjazdu, po pierwsze otworzyłoby—zdaniem tych towarzyszy—pole dla demagogji, po drugie, tamowało by za każdym razem na czas dłuższy prawidłowy bieg roboty partyjnej. Niektórzy towarzysze, popierający wniosek tow. Graba, jak np. tow. Symchowicz zgadzali się w zupełności z tymi wywodami, skłaniali się jednak

mimo to ku wnioskowi tow. G. dla tej przyczyny, że plebiscyt w sprawie zwołania Zjazdu wprowadzony już został dla całej partji przez statut ogólnopartyjny i że zle strony tego systemu w praktyce się zatrą zupełnie. Przy głosowaniu wniosek tow. Graba przeszedł 28 głosami <sup>1)</sup>, wniosek tow. Ledera uzyskał 21 głosów, wniosek komisji wreszcie 12 głosów.

Co się tyczy zwołania Zjazdu nadzwyczajnego przez Z. G., to dość znaczną większością (31 głosów za, przeciwko 2 przy 8 wstrzymujących się) przeszedł wniosek, by dla wstrzymania tego kroku było wystarczające założenie odnośnego protestu przez  $\frac{1}{2}$  członków konferencji lokalnych i dzielnicowych.

Z innych punktów statutu zasługują na uwagę te, które określają stosunek redakcji centralnego organu do Z. G., jak również i te, które normują życie wewnętrzne organizacji lokalnej.

Co do pierwszego, komisja przyjęła zasadę, różniącą się dość znacznie od tej, która była przedłożona w projekcie statutu, ogłoszonym w „Czerwonym Sztandarze“. Komisja jednomyślnie uznała za konieczne scentralizowanie kierownictwa partyjnego w jednym ręku. Komisja uważała to za tymbardziej niezbędne, że partja posiada stosunkowo do olbrzymiego rozrostu ruchu i jego zadań niewystarczający zasób sił partyjnych, zdolnych do podjęcia tego kierownictwa, przedewszystkim zaś dla tego że rola organu centralnego, w okresie rewolucyjnym zwłaszcza, tak jest ściśle związana z kierownictwem politycznym partji,

<sup>1)</sup> Członków Zjazdu z głosem decydującym było 52; w czasie głosowania w tej sprawie na sali było obecnych 42 delegatów.

iz rozdzielanie redakcji i organu kierowniczego, t. j. Z. G. na zupełnie niezależne od siebie instytucje byłoby sztucznym i w praktyce prawie niewykonalnym lub szkodliwym dla jednolitości kierownictwa.

Ten punkt widzenia, który znalazł wyraz w §§ 13 i 26 statutu, znalazł na Zjeździe jednego tylko przeciwnika i odnośne punkty zostały przyjęte ogromną większością głosów.

Co się tyczy tych punktów statutu, które normują wewnętrzne stosunki organizacji miejscowych, to niektórzy towarzysze, w tej liczbie i przedstawiciel C. K. byli zdania, że niepożądanym jest, by statut *partyjny* we wszystkich detalach określał tryb życia organizacji lokalnej, że powinien on tylko dać normy najogólniejsze, pozostawiając resztę samym organizacjom. Ten punkt widzenia nie znalazł jednak uznania na Zjeździe i został odrzucony 27 głosami przeciwko 20.

Przy głosowaniu nad statutem w całości uzyskał on 33 głosy przy 7 wstrzymujących się.

### III. Stosunek do Dumy państwowej.

Omówienie tego punktu zabrało Zjazdowi blisko  $1\frac{1}{2}$  dnia i wywołało dość gorącą dyskusję. Ujawniła ona, że w łonie naszej organizacji żadnych różnic zasadniczych w tej sprawie niema. Ponieważ jednak i referat i sam projekt rezolucji zawierał ostre potępienie stanowiska „mniej-szości“, ideowymi zwolnikami której byli obecni na Zjeździe przedstawiciele C. K., dyskusja zatem stała się nieuniknioną i przybrała charakter starcia dwóch kierunków taktycznych, istniejących

obecnie w partji. Towarzysze z C. K. stali na gruncie uchwał Zjazdu Zjednoczenia i bronili taktyki, zalecanej partji przez C. K., a wyrażającej w jaskrawej formie poglądy „mniejszości“, paru mówców z naszej organizacji zarówno jak i obecny na Zjeździe przedstawiciel redakcji gazety „Wpierjod“, stojącej na stanowisku „większości“, poddawali tę taktykę ostrej krytyce.

Referent tow. Leder poddał krytyce taktykę „mniejszości“ w jej ogólnych zarysach. Stwierdził przede wszystkim, ile niejasności i sprzeczności tkwi w poglądach „mniejszości“ na obecną rewolucję w Rosji, wykazywał, że nawet najważniejsze hasło momentu obecnego — Konstytuanta — jest w ich agitacji niejasnym, bo nie wskazują oni, kto zwołanie Konstytuanty przeprowadzi: czy tymczasowy rząd rewolucyjny czy też organy starej władzy. Formułując w sposób niejasny i mglisty cele rewolucji obecnej, „mniejszość“ zajmuje względem burżuazyjnej opozycji stanowisko, którego rewolucyjna socjaldemokracja w żaden sposób uznać nie może. W samym oświetlaniu roli i znaczenia tej opozycji wikła ona się w sprzecznościach, raz nazywa ją rewolucyjną z tej racji, że burżuazja zajmuje opozycyjne stanowisko względem porządku przedburżuazyjnego (absolutyzmu), to znowu dowodzi, że śmiesznym jest oskarżać burżuazję o zdradę rewolucji, bo burżuazja nigdy rewolucyjną nie była i być nie może. Jeszcze gorzej przedstawia się stosunek do liberalnej burżuazji w praktyce.

Jest to swego rodzaju kokietowanie burżuazji, oparte na złudzeniu, że burżuazja będzie walczyła w imię swych interesów z absolutyzmem i biurokracją bardzo czynnie, o ile tylko proletarjat nie będzie jej drażnił swemi „nietaktow-

nemi“ i „niepoprawnemi“ napaściami. Plany taktyczne „mniejszości“, mające zawsze w założeniu jak najlepsze chęci „zmobilizowania“, wciągnięcia do czynnej walki najszerszych mas ludowych, grzeszą fantastycznością, zapoznawaniem warunków, w jakich toczy się walka, i samej psychologii mas. Takimi były plany t. zw. „ziemskiej kampanji“, „rewolucyjnego samorządu“, mającego być stworzonym przez same tylko wybory powszechne, przez ustanawianie samorządu bez rewolucji; takiem były również plany kampanji wyborczej po ogłoszeniu „bułgynowskiej konstytucji“, takimi są i dzisiejsze plany taktyczne. Życie wykazało ich nicość, „mniejszość“ przecież uparcie zamyka na to oczy i obstaje przy nich.

Chce ona oprzec rewolucję nie na rewolucjonizowaniu mas ludowych przez same warunki bytu i walki i przez uświadamianie masom tych warunków w agitacji socjaldemokratycznej, lecz na sztucznym i fantastycznym „wciąganiu tych mas do życia politycznego“ przez zupełnie nieżyłowe plany w rodzaju głosowań powszechnych bez faktycznego prawa głosowania, tworzenia rządów rewolucyjnych bez obalenia starych rządów, stwarzania z nieświadomych mas jakichś potężnych organizacji i t. d. Przechodząc do stanowiska „mniejszości“ w ostatnich czasach, tow. Leder charakteryzując je w ogólnych zarysach, dowodził, że po dawnemu jest ono oparte na zapoznawaniu realnych warunków naszej walki, przez to samo podtrzymuje tylko iluzje mas i dla tego jest dla sprawy rewolucjonizowania tych mas tylko szkodliwe. „Mniejszość“ po stłumieniu powstania moskiewskiego była, jak i poprzednio, za przyjęciem udziału w wyborach. Uzasadniała to stanowisko możliwością rozwinięcia podczas wy-

borów jaknajszerszej agitacji, ujęcia przez kampanję wyborczą [wszystkich] żywiołów opozycyjnych w ramy organizacyjne, pchnięcia ich do bezpośredniej walki z rządem carskim. Wszystkie te plany znów oparte były na niczym innym, jak na iluzjach, i do niczego innego nie prowadziły, jak do podtrzymywania iluzji. „Mniejszość“ potępiła bojkot z tego względu, że nie dawał on możliwości rozwinięcia tej szerokiej działalności, jaka była jako by możliwa na wypadek wzięcia udziału w wyborach. Twierdzenie to jednak jest wręcz niezgodne z rzeczywistością, bo ta atmosfera represji, jaka panowała podczas wyborów, absolutnie nie pozwalała socjaldemokracji wyzyskać ich dla agitacji swojej szerzej, aniżeli to uczyniła, stosując taktykę bojkotu. To też później jeszcze „mniejszość“ zmienia swą argumentację i stara się dowieść konieczności przyjmowania udziału w wyborach ze względu na pożyteczność wprowadzenia do Dumy posłów socjaldemokratów. W swej ocenie taktyki „bojkotu“ „mniejszość“ opiera się obecnie na tym, że bezpośredni cel tej taktyki—zerwanie Dumy nie został osiągnięty. Argument ten nie wytrzymuje krytyki, gdyż wartość taktyki bojkotu polegała nie na tym wcale, czy doprowadzi ona do zerwania Dumy czy nie. Celowość tej taktyki wynikała z tego, że była ona taktyką, najdobitniej mówiącą proletarjatowi o konieczności walki z próbami powstrzymaniu rozwoju rewolucji przez grę w parlamentaryzm, o konieczności obalenia rządu carskiego w celu zdobycia ustroju demokratycznego.

Po zwołaniu Dumy „mniejszość“ poczęła się w niej dopatrywać „centrum rewolucji“, instytucji, z której można uczynić „narzędzie rewolu-

cji.“. Wychodząc z założenia, zupełnie nieusprawiedliwionego przez istotny skład i charakter Dumy, „mniejszość“ uważa, że konflikty między Dumą a rządem carskim są nieuniknione, i całą naszą działalność w stosunku do Dumy sprowadza do rozszerzania i pogłębiania tych konfliktów. W rzeczywistości „konflikty“ są—mówiąc słowami jednej z kadeckich gazet—bardzo niewinnymi scenami małżeńskimi, nie zdolnymi pociągnąć za sobą poważniejszych następstw. Jest to rzeczą zupełnie naturalną, bo Duma centrem rewolucji nie jest i być nie może, jak nie może też pchnąć czynnie rewolucji naprzód.

Ale „mniejszość“ poszła jeszcze dalej w swej wygórowanej ocenie roli Dumy w dzisiejszej rewolucji. Dziś faktycznie składa ona losy rewolucji w ręce tej Dumy. Najbliższym celem proletariatu ma być według hasła, ostatnio rzuconego przez „mniejszość“ i podtrzymanego przez C. K., nie obalenie rządu carskiego, jako rządu, lecz gabinetu Goremykina — dla zastąpienia go innym, „naznaczonym przez Dumę“. Takie hasło jest w gruncie rzeczy niczym innym, jak najgorszego rodzaju oportunizmem, zadawalającym się na podobieństwo zachodnio-europejskich oportunistów „kawałkiem“ rewolucji zamiast całej rewolucji.

W dyskusji roztrząsano bliżej, jakim powinien być nasz stosunek do Dumy w momencie obecnym. *Tow. Jaworski*, przedstawiciel redakcji gazety „Wpierjod“, analizował szczegółowo skład Dumy. Wykazywał on, że kadeci są stronnictwem, które rewolucji, jako walce otwartej i zbrojnej, jest bezwzględnie przeciwnie i dąży tylko do tego, by zorganizować ustrój polityczny drogą pokojową. Inaczej jest z chłopstwem, któ-

re, jako drobnomieszczaństwo, należy również do burżuazji, z natury jednak swych interesów klasowych musi w obecnej rewolucji „okazać się elementem rewolucyjnym. Lada reforma agrarna, którą zechce mu dać rząd carski i Duma, nie będzie w stanie go zadowolić, nie powstrzyma go od dążenia do gwałtownego przewrotu. Tylko prawdziwa ocena sił społecznych, działających w obecnej rewolucji, i ich podstaw interesów klasowych — dowodził tow. J. — zdolna jest stać się pewnym fundamentem naszej taktyki.

U „mniejszości“ takiej analizy nie spotkasz, można natomiast spotkać takie dziwolagi „socjaldemokratycznego“ rozumowania, jak w artykule tow. N. J. w „Kurjerze“, dowodzącego, że Duma wcale nie jest kadecką, bo kadeci nie stanowią w niej absolutnej większości, i starającego się wykazać, że grupa pracy nie może być uważana za bardziej rewolucyjny od kadetów element, bo i jedna i druga składa się z t. zw. „pracującej inteligencji“, do jednej i drugiej wchodzi drobnomieszczaństwo. Przeniesienie kadetów jest cechą charakterystyczną dla polityki „mniejszości“ w danym momencie, doprowadziło ono ich wreszcie w osobie C. K. do tak fałszywej polityki, jak popieranie kadeckiego ministerjum. Tow. Jaworski uważa cały plan taktyczny, nakreślony w ostatnim okólniku C. K., za nonsens. Kadeci z chęcią przyjmują poparcie ich żądania odpowiedzialnego przed Dumą ministerjum, dostawszy jednak władzę do ręki, użyją jej nie dla rozwoju rewolucji, lecz dla położenia jej kresu, dla zażegnania jej za pomocą połowicznych reform.

Stanowisko „mniejszości“ jak również i C. K., tow. Jaworski uważa za zupełnie fałszywe,

sądzi, że grozi ono wprost partji niebezpieczeństwem sprowadzenia jej na bezdroża.

W dyskusji zabierało głos paru innych jeszcze towarzyszy, krytykowali oni taktykę „mniejszości“ jako nieodpowiadającą stanowisku rewolucyjnej socjaldemokracji, wykazywali na jakie bezdroża sprowadziłoby nas popieranie tej samej Dumy, którą przedtym kazaliśmy masom robotniczym bojkotować, i którą masy te nauczyły się nienawidzić, jako jedno z oszukaństw rządu carskiego, mających na celu przeciwdziałanie dalszemu rozwojowi rewolucji.

Tow. *Mularski* dowodził, że hasłem naszym nadal być musi, jak i było, zwołanie na drodze rewolucyjnej Konstytuanty, że i nadal, jak dotąd, wykazywać powinniśmy najszerszym masom ludowym, że nie od kadetów, lecz tylko od siebie samych klasa robotnicza może się czegośkolwiek spodziewać. W obronie stanowiska „mniejszości“, a jednocześnie i C. K., wystąpili przedstawiciele tego ostatniego tow. *Mika* i *Grab*. Tow. *Mika* starał się dowieść, że ponieważ rewolucja obecna jest rewolucją burżuazyjną, a mianowicie chłopską, więc proletarjat nie może marzyć nawet o tym, by władza mogła doń należeć choćby przez chwilę. Tow. *Mika* dowodził dalej, że pogląd „większości“ — podobnie jak i S. D. K. P. i L. — na rewolucję jest w gruncie rzeczy anarchistycznym. Sprowadzają oni jakoby rewolucję do „buntu“, wyobrażając ją sobie jako: „3-dniową walkę na barykadach, ustanowienie rządu tymczasowego, proklamowanie republiki — rewolucja zrobiona“. Dla „mniejszości“ natomiast, mówił tow. *Mika*, rewolucja jest procesem nie tylko niszczenia, ale i tworzenia. I w tym procesie musi się proletarjat liczyć z wszystkimi

lemi siłami społecznymi, które w społeczeństwie istnieją i działają.

Do takich należą i kadeci. Jest to burżuazja — o tym „mniejszość“ dobrze pamięta. I niczego ponadto, czego od burżuazji proletarjat się może spodziewać, od kadetów się nie spodziewa. Ale tę samą ocenę należy stosować i do chłopstwa. I jedni i drudzy w ostatniej instancji są wrodzy proletarjatowi, a od chłopstwa możemy się spodziewać niechybnie jeszcze tego, że nas będzie wieszało na latarniach. Jednak burżuazji wolności polityczne są niezbędne i dlatego walczyć o nie jest zmuszona.

W tej walce musimy iść z nią razem, w tej walce musimy ją podtrzymywać. Duma jest potężnym środkiem rozwoju rewolucji; obawy co do tego, jakoby mogła ona podtrzymywać iluzje konstytucyjne są, zdaniem tow. Miki, zupełnie nieusprawiedliwione, przeciwnie Duma lud rewolucjonizuje. Uczynić ją narzędziem rewolucji — oto zadanie, jakie stoi przed socjaldemokracją.

Wywody powyższe nie spotkały się na zjeździe z uznaniem; przeciwnie, za wyjątkiem jednego tylko uczestnika zjazdu, wszyscy inni odnosili się do nich z jawną niechęcią. Jeden z towarzyszy z C. K. sam dał wyraz temu nastrojowi, powiadając, że na zjeździe tym argumenty „mniejszości“ padają widocznie z takim samym skutkiem, jak groch, rzucany o ścianę. W rezultacie dyskusji Zjazd dał wyraz swemu stanowisku przez przyjęcie przedłożonej mu rezolucji w sprawie Dumy państwowej 58 głosami przeciwko 2 przy 2 wstrzymujących się od głosowania<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> W rachubę wzięte tu są głosy doradcze. Przeciwno głosował jeden delegat z głosem decydującym i jeden z głosem doradczym.

## IV. Stosunek do C. K.

(W sprawie wolności krytyki.)

Niemniejsza jednomyślność, niż w sprawie Dumy, panowała na zjeździe, gdy chodziło o określenie stanowiska naszej partji względem C. K. z powodu jednego z jego okólników w sprawie wolności krytyki. Cały szereg mówców, którzy zabierali głos w tej sprawie, stwierdzali zgodnie, że w okólniku C. K. niepodobna widzieć nic innego, jak próbę nieprawego i nieczym nieusprawiedliwionego ograniczenia swobody agitacji, jak o zamach na swobodę krytyki. Przez to samo — dowodzili mówcy — C. K. w gruncie rzeczy kępuje rozwój ideowy partji. Chcąc ograniczyć agitację za jakimiś poglądami li tylko do zebrzań partyjnych, uniemożliwia on szerzenie pewnych idei po za określonymi ramami organizacyjnymi, stwarza sztuczny przedział między organizowanymi a nie organizowanymi proletarjuszami, wznosząc między jednymi a drugimi jakiś mur chiński, wreszcie pozbawia partję możności oddziaływania na politykę i kierownictwo partyjne, pozostawiając takowe całkowicie grupce ludzi, tworzących C. K. Niektórzy towarzysze wykazywali przytym, jak niebezpiecznym jest w swej treści okólnik C. K., jakie sprzeczności wewnętrzne zawiera w sobie stanowisko, które w okólniku powyższym C. K. zajął. W samej rzeczy, C. K. uznaje za rzecz zupełnie dozwoloną z punktu widzenia interesów partyjnych krytykę; uchwał

cym i jeden z głosem doradczym. Rezolucję patrz na str. XIII niniejszego sprawozdania.

Zjazdu lub innych instancji partyjnych w prasie, za niedozwolone natomiast uznaje uprawianie takiej polityki na zgromadzeniach ludowych.

C. K. motywuje to tym, że na zgromadzeniach ludowych bywa olbrzymia część ludzi, stojących po za partją, których dla niej trzeba dopiero pozyskać, a dlatego nie należy zrażać wamiśniami frakcyjnymi. Lecz czyż to nie stosuje się w równej mierze do prasy, która rozchodzi się nie tylko wśród organizowanych, lecz w bardzo znacznej części i wśród publiczności szerszej?

W toku dyskusji ujawniło się przecież, że niektórzy towarzysze uważają za zbyt znaczne przesądzenie sprawy o tyle, by w motywach, które skłoniły C. K. do wydania omawianego okólnika, dopatrywać się stronniczości. Sądziłi oni, że wystarczającym jest stwierdzić, jakie obiektywne, niezależnie od subiektywnych intencji C. K., znaczenie posiada okólnik.

Na wniosek więc tych towarzyszy rezolucja została odpowiednio zmieniona i już w nowej formie podana zjazdowi pod głosowanie. Stwierdzała ona już tylko teraz w swych konkluzjach te *skutki*, jakie pociągnęłoby za sobą stosowanie okólnika C. K., nie mówiąc już nic o tych *motywach*, które spowodowały jego ukazanie się.

Towarzysze przedstawiciele C. K. bronili stanowiska, zajętego przez C. K. we wzmiankowanym okólniku. Dowodzili oni, jak wielką szkodę przynosi partji występowanie na zebraniach ludowych dwóch socjaldemokratów, wzajemnie się zwalczających, starali się wykazać, że działanie partji jako całości jest nienormalne bez przestrzegania zasad, wskazanych w okólniku, powoływali się

na to, że C. K. to właśnie jest powołany do tego, by decydować, czy agitacja „bojkotystów“ obraca się w ramach uchwał Zjazdu Zjednoczenia, czy, jak to twierdzi projekt rezolucji, wniesiony na nasz Zjazd, po za te ramy wychodzi, wreszcie wskazywali na to, że został on przyjęty przez C. K. jednogłośnie.

Zjazd jednak nie uznał słuszności tych wywodów. *Tow. Mika* proponował wówczas i nstawał na tym, by rezolucję przyjąć w tej postaci, w jakiej została ona pierwotnie zaprojektowana, gdyż jego zdaniem w tej formie wyrażałaby ona nastroj i poglądy Zjazdu daleko wierniej, niż w drugiej redakcji. Wniosek w redakcji zmienionej przyjęty został 63 głosami przeciwko 2 przy 6 powstrzymujących się (głosy decydujące. 50 za, 1 przeciw, 4 wstrzymuje się od głosowania). Redakcja *tow. Miki* została odrzucona przy 8 powstrzymujących się.

## V. Sprawa zwołania nadzwyczajnego Zjazdu ogólnopartyjnego.

W ścisłym związku z poprzednim stała sprawa zwołania nadzwyczajnego zjazdu ogólnopartyjnego. Taktyka, uchwalona na Zjeździe Zjednoczenia, o tyle odbiegła od tej, którą przeprowadzała zarówno nasza partja jak i część partji rosyjskiej (odłam „większości”), że zmiana uchwał, obowiązujących w tym względzie partję, zdała się zjazdowi naszemu nadzwyczaj pożądaną. Przez cały niemal czas trwania Zjazdu wszyscy uczestnicy jego czuli, jak dalece nienormalnym jest położenie. Najwyższa instancja partyjna — Cen-

tralny Komitet — w ciągłym niemal konflikcie z jedną z największych organizacji partyjnych, podobnie jak z wielu innymi jeszcze. Taktyka, wskazywana partji przez tę najwyższą instytucję partyjną, zostaje odznaczona przez większość partji, jako niedość rewolucyjna. Same uchwały zjazdu są różnie komentowane przez obie strony, i znaczna część partji oskarża C. K. zarówno jak i inne organizacje partyjne, stojące na stanowisku „mniejszości“, że idą one daleko bardziej na prawo, aniżeli to przepisują rezolucje Zjazdu, że tym samym nie one to, lecz raczej lewica wiernie przestrzega uchwał tego Zjazdu. Dla usunięcia tego położenia istnieje tylko jeden środek: zwołanie Zjazdu w nadzwyczajnym terminie. Wniosek odnośny został już postawiony w projekcie wniosku o Dumie; podobny wniosek został jednocześnie podany przez delegację warszawską od Warszawskiego Komitetu. Ten ostatni został przyjęty olbrzymią większością głosów wszystkich uczestników: 61 głosem przy 7 wstrzymujących się (głosy decydujące: 47 za, 5 wstrzymuje się). Jednomyslność ta, przyczym wyjątku nie stanowił również i przedstawiciel C. K., świadczy najdobitniej o tym, że żądanie zwołania nadzwyczajnego Zjazdu partyjnego jest wyrazem palącej potrzeby partyjnej.

## VI. Sprawa Konstytuanty.

Sprawa Konstytuanty nie wiele czasu zabrała Zjazdowi. Kwestja to nazbyt jasna dla wszystkich uczestników Zjazdu, jak zresztą dla wszystkich bardziej uświadomionych robotników

w Polsce. I co do kwestji tej w naszych szeregach niema, jak Zjazd wykazał, żadnych różnic w poglądach. Na setkach wieców poznaliśmy, że hasło Konstytuanty w Warszawie jest niczym innym jak zamaskowanym wyrazem p. p. s-owskiego nacjonalizmu, nie będącego w stanie zerwać z przeszłością i po dawnemu silącego się nawet podczas ogólnopństwowej rewolucji, nawet w momencie najbardziej decydującym rozzerwać walkę klasową na polską i rosyjską rewolucję, na warszawską i petersburską konstytuantę. Rozzerwać w imię czego? w jakim celu? Jakoby w imię „odrębnych“ interesów robotnika polskiego, w imię wyższości polskiej kultury nad rosyjską, w imię większej ewentualnej demokratyczności warszawskiej Konstytuanty i t. d. W rzeczywistości przecież w imię jednego tylko: w imię nacjonalistycznego drobnomieszczańskiego separatyzmu. Dla Zjazdu nie było najmniejszej wątpliwości, że najbliższym przedmiotem dążeń proletariatu Polski może być jedynie przedmiot wspólnych dążeń proletariatu całego państwa — a więc Konstytuanta ogólnopństwowa, że najważniejsze żądania proletariatu polskiego, wspólne mu z rosyjskim (między innymi i autonomia Polski) tam tylko znaleźć mogą swe rozwiązanie.

Stanowisko, cokolwiek odrębne od stanowiska całego Zjazdu, zajmowali tylko przedstawiciele C. K. Stwierdzając, że i według nich P. P. S. nie jest partją socjaldemokratyczną, lecz nacjonalistyczną, zaznaczali oni, że kwestja takiego lub innego znaczenia hasła odrębnej Konstytuanty w Warszawie nie jest dla nich przesądzona i że uważają oni za pożyteczne, by kwestję tę rozpatrzył Zjazd ogólnopartyjny. Naszemu Zjazdowi tymczasem nie pozostawało nic innego, jak dać



wyraz swemu stanowisku w odpowiednio sformułowanej rezolucji. Dokonanie tego polecono specjalnej komisji, przyczem za podstawę tej pracy polecono komisji użyć oba projekty rezolucji, ogłoszone w Czerw. Sztandarze (№ 75)

Rezolucja, wypracowana przez komisję, została przyjęta przez Zjazd z drobnymi poprawkami redakcyjnymi 65-u głosami przy 4 wstrzymujących się.<sup>1)</sup>

## VII. Związki zawodowe.

Pogląd partji na tę kwestję wyrobił się w samym życiu, w walce ze stanowiskiem w tej sprawie z jednej strony P. P. S., z drugiej strony partji burżuazyjnych. To też punkt widzenia, przeprowadzony w projekcie, rezolucji przedłożonym Zjazdowi, a bronionym przez tow. Symchowicza, nie spotkał w szeregach naszych ani jednego przeciwnika. Towarzysze po referacie stwierdzili, że tow. S. bronił tego stanowiska, co do którego u nas niema żadnych wątpliwości, wyrazili natomiast żal, że tow. referent nie wyświetlił dokładniej, jakim według niego winien być stosunek organizacyjny związków zawodowych do partji. Szczególniej niektórzy towarzysze ze związków zawodowych uważali, że kwestja ta jest nazbyt niejasno u nas postawiona, i że należało by pod tym względem wprowadzić zmiany. Niektórzy, jak np. przedstawiciel związku mularskiego, uważali, że związek ideowy między partją a organizacją zawodową, który referent popierał w przeciwstawieniu do związku organizacyjnego, jest

<sup>1)</sup> Policzone tu zostały zarówno decydujące jak i doradcze głosy.

nie zupełnie wystarczający, by powstrzymać w przyszłości związki zawodowe od wkroczenia na tory oportunistu. Inni towarzysze, jak przedstawiciel związku piekarskiego, uważał naodwrot, że jest niezbędne uczynić zadość żądanom, jakie wystawiają poszczególne związki, i znieść pewne punkty zależności związków od partji.

Paru towarzyszy zastanawiało się nad przyczynami, dla których związki rozwijają się tak słabo; przyczynę tego widziano głównie w braku niezbędnych warunków, które możliwe są tylko przy zupełnej wolności politycznej. Niektórzy towarzysze twierdzili, że wśród robotników, zorganizowanych politycznie, istnieje pewna niechęć do organizacji zawodowej. Naogół stwierdzano jednak, że o legalizacji związków myśleć u nas obecnie niepodobna; jakkolwiek jest ona wielce pożądana, to przecież niepodobna oczekiwać, by władze carskie u nas dały możność legalizowania się związkom, nie będącym pod jawnym protektorem jakichś chuliganów z N. D.

W tym sensie wniesiona też została i przyjęta przez wnioskodawców poprawka do 4-go punktu rezolucji (p. Czerwony Sztandar № 78.)

Odrębne stanowisko zajął w sprawie stosunku związków do partji przedstawiciel C. K., tow. M i k a.

Stwierdzał on na wstępie, że nie może się wypowiedzieć stanowczo, jakim powinien być stosunek związków do partji w Polsce, dla braku znajomości naszych warunków. Jednak, podkreślał on, że w całej Rosji socjaldemokracja jest za bezpartyjnością związków, uważając, że wpływy ideowe są ważniejsze, aniżeli organizacyjne. Tow. Mika sądził pozatym, że nieuzasadnioną jest zupełnie obawa przed legalizacją, że przeciwnie

związki legalizować się powinny, by wyzyskać choćby te nędzne pozory wolności, jakie w tym kierunku pozyskaliśmy.

Cały szereg mówców zbijał te twierdzenia.

Tow. Sobczyński, wykazywał, że w całym świecie niema w istocie rzeczy związków bezpartyjnych; tymbardziej niema racji, by związki socjaldemokratyczne wyrzekały się swej partyjności, a tym samym skazywały się na prowadzenie polityki burżuazyjnej. Inni towarzysze wykazywali, że związki zawodowe w Rosji w gruncie rzeczy są również socjaldemokratyczne, bo towarzysze socjaldemokraci sławiają sobie za zadanie prowadzenie w związkach tych agitacji socjaldemokratycznej i powiązanie ich organicznie z partją, a tylko nie *nadają* sobie *nazwy* socjaldemokratycznych.

Dyskusja obracała się dokoło całego szeregu punktów, wyświetlenie których każdego z osobna wymagało by daleko więcej czasu, aniżeli Zjazd po temu posiadał. Wszyscy członkowie Zjazdu odczuwali i stwierdzali istnienie pewnego poważnego braku w organizacji zawodowej, lecz brakiem tym był i jest niewątpliwie — brak wolności politycznej. Tutaj to właśnie kryje się, jak wyjaśniano, źródło wszelkich niedomagań w życiu związków, przedewszystkim ich słabości. Przytym okres funkcjonowania związków jest nazbyt jeszcze krótki, by dostarczył nam poważniejszych i bardziej miarodajnych danych do sądzenia o brakach organizacji. Referent, zbierając w jedno wyniki dyskusji, stwierdzał jeszcze fakt inny.

Wykazywał mianowicie, że partja nasza, pochłonięta z natury rzeczy walką polityczną, nie posiada dość sił agitacyjnych, by podolać wzrastającym codziennie potrzebom szerokiego ruchu zawodowego. Stąd między innymi towarzysze nie są w stanie obsłużyć związków tak czynnie jak by

należało. Co się tyczy pewnych zmian w stosunku organizacyjnym związków do partji, to zależy to w zupełności od związków i ich jest tylko rzeczą. Statuty wszystkich związków przewidują możliwość i sposób zmiany ustawy; partja nie przeciwko temu mieć nie może. Partji chodzi o to tylko, by przy agitacji za związkami zawodowymi było utrzymane nadal nasze zasadnicze stanowisko.

To zaś polega na tym, iż chcemy, by związki, nie będąc częścią organizacji partyjnej, uznawały kierownictwo zasadnicze i polityczne S. D., by ją popierały czynnie i w walce bezpośredniej i w życiu codziennym. Nie chcemy zaś, by związki zawodowe były częścią organizacji partyjnej, bo nie chcemy ograniczać składu związków li tylko do świadomych socjaldemokratów, członków organizacji politycznej, nie możemy zaś z drugiej strony nadawać związkom praw organizacji partyjnej, o ile one nie składają się z samych socjaldemokratów; przedewszystkim zaś partja uważa za niezbędne pozostawienie związkom zawodowym najszerzej swobody organizacyjnej, niezbędnej do rozwinięcia należytej samodzielności i siły. Co się tyczy ścisłego określenia zgóry stosunku organizacyjnego związków do partji, to jest ono poniekąd niemożliwe. Stosunek ten ułoży się sam w życiu, i określenie go jest rzeczą nie tylko jednej strony, partji, lecz i drugiej również — związków. Można natomiast i należy postawić zasadę, postawioną przez tow. Karskiego, że każdy socjaldemokrata powinien należeć do związku swego fachu.

W ten sposób powiązanie związków z partją umocni się. Przy głosowaniu rezolucja z po-

prawkami uzyskała 43 głosy przy 5 wstrzymujących się (liczono tylko głosy delegatów, posiadających mandaty).

### VIII. Autonomia Polski.

Szczegółowe omawianie sprawy autonomii Polski wielu z towarzyszy uznało za nieodpowiednie. Sprawa ta nazbyt mało albo prawie wcale nie była dotąd omawiana w literaturze partyjnej, zarówno jak i na zebraniach partyjnych, mówili ci towarzysze.

Stąd więc w detalach swoich jest ona dla większości towarzyszy niejasna i przyjmowanie rezolucji, dotyczącej szczegółów w tej sprawie, byłoby rzeczą przedwczesną, bo nie wyrażającą świadomej opinii większości pracowników partyjnych, lecz tylko ograniczonej liczby jednostek.

Stanowisko zaś zasadnicze w sprawie autonomii nie może ulegać najmniejszej wątpliwości: za zasadą autonomii wypowiedział się już nasz I Zjazd partyjny w r. 1893, hasło to wystawialiśmy na wszystkich naszych wydawnictwach partyjnych, począwszy od wybuchu rewolucji, kiedy nabrało ono życiowego znaczenia, żądanie to jest i pozostaje punktem naszego programu politycznego, jak również przyjęte zostało jednogłośnie przez Zjazd ostatni bratniej partji rosyjskiej. Postanowiono zatem omawiać kwestję autonomii w ogólnych zarysach, polecając jednocześnie Z. G. dalsze wyświetlanie tej sprawy w szczegółach już w naszej literaturze partyjnej. Jeden z mówców tow. Leder zwracał uwagę na praktyczną stronę rozróżniania tych dość subtelnych odcieni, jakie istnieją między prawnymi pojęciami samorządu, autonomii i federacji. Chociaż w życiu, w miarę

postępów ewolucji społecznej, w miarę rozwoju kapitalizmu szczególnie, różnica między temi formami prawno-państwowymi może się nieraz zacierać, dowodził towarzysz L., to przecież między pojęciami temi, a przez to i hasłami politycznymi, istnieją różnice natury zupełnie zasadniczej. Program autonomii i program federacji to dwa zasadniczo różne programy. Zacieranie różnic między temi pojęciami—autonomii i federacji może być na rękę tylko takim partjom, jak P. P. S. Partje takie zawsze spekulują na niejasności pewnych pojęć dla mas i w ten sposób uprawiają swego rodzaju szulerkę polityczną. Jeśli zaś zanalizować treść pojęć autonomii i federacji, to jasnym się stanie, że żądanie autonomii oznacza dążenie *najprzód* do obalenia starego porządku państwowego i zdemokratyzowania go w podstawach—zaprowadzenie republiki a dopiero na tym gruncie nadania poszczególnym krajom autonomii. Z natury zaś rzeczy, z tego faktu, że Rosja i po rewolucji pozostanie państwem burżuazyjnym, wynika, że te wszystkie sprawy, które stanowią o jedności, o samym istnieniu państwa burżuazyjnego, będą i nadal scentralizowane. Cały szereg innych spraw będzie również wykluczony z kompetencji autonomicznych instytucji dla tej przyczyny, że kapitalizm wraz z jego rewolucyjną stroną—ruchem proletarjackim—czyni takowe koniecznym i pożądanym z punktu widzenia interesów proletariatu.

Ustanawiać dokładniej granice autonomii Polski dzisiaj było by nonsensem z tego względu, że są one w ścisłym związku ze stopniem zdemokratyzowania państwa w jego podstawach. Jak daleko posunie to ostatnia rewolucja—tego przewidzieć nie jesteśmy w stanie. Możemy powtórzyć,

że z istoty państwa burżuazyjnego z jednej strony, z tendencji kapitalizmu i interesów ruchu proletarjackiego z drugiej strony wynika, że takie sprawy, jak sprawy wojskowe, sprawy zewnętrzne, traktaty polityczne i handlowe, sprawy mennic, miar, wag, telefonów, telegrafów, poczt i kolei, prawodawstwo fabryczne i niektóre inne będą scentralizowane w prawodawczym ciele ogólnopañstwowym, wszystkie inne natomiast będą wchodziły w zakres kompetencji autonomicznych sejmów.

Co z drugiej strony oznacza program federacji? Wtedy, gdy stoimy dopiero w obliczu *tworzenia* się nowych form państwowych, gdy przebudowa państwa na podstawach autonomicznych lub federatywnych ma być dopiero dokonana, wtedy nie może być żadnej wątpliwości, że między programem federacji a programem autonomji jest nieorzeczyta przepaść. Program federacji wymaga dla swego urzeczywistnienia, by jednostki państwowe, mające wejść w skład państwa sfederowanego, były przedewszystkim niezależne od siebie. Rozbicie państwa na części i stworzenie dopiero później nowego — oto istotna treść programu federacji. Ale że rozbicie takie wcale nie wynika z kierunku walki klasowej, jaka się obecnie toczy, że więc przez tę walkę urzeczywistnione być nie może, zatem program federacji jest niczym innym, jak starym utopijnym programem niepodległości Polski w zamaskowanej formie. Jest jednocześnie więc i programem szkodliwym, bo opierającym się na idei *rozzerwania* w pewnym momencie i to w momencie najniebezpieczniejszym, jedności walki klasowej. Dla urzeczywistnienia tego programu staje się niezbędnym stworzenie — w chwili pierwszego zwycięstwa re-

wolucji — rozłam w armji walczących, rozbicia państwa, odrębnej konstytuandy „narodowej“ polskiej, jako naczelnej władzy rewolucyjnej w Polsce, słowem w nowej formie osłabianie walczącego proletariatu przez ludzenie go utopijnymi hasłami narodowego separatyzmu.

Droga, prowadząca do autonomji, jest natomiast zupełnie jasna. Autonomję uzyskać musimy dla Polski w Konstytuancie ogólnopañstwowej, tutaj tylko, jako w ośrodku walki całej klasy robotniczej z całą burżuazją, mogą być określone granice i zakres tej autonomji.

Sejm polski będzie w stanie decydować tylko o wewnętrznym urządzeniu autonomicznej Polski.

Tow. Symchowicz ujął kwestję z innej jeszcze strony. Wskazywał na to, że jeżeli dla nas żądanie autonomji w swych *zasadniczych* ryśach jest zupełnie jasne, to niepodobna tego w żaden sposób powiedzieć o programie federacji, świeżo upieczonym teraz przez P. P. S. Federacja przedstawia najrozmaitsze odcienie i istniejące państwa dostarczają nam pod tym względem najrozmaitszych wzorów. Ale czy weźmiemy ten czy inny typ federacji, to ulega on przeobrażeniu się stalemu wraz z rozwojem kapitalizmu. Ten fakt dla P. P. S. nie isinieje i stąd to jej nonsensowne argumenty w rodzaju takich: wszak Stany Zjednoczone Ameryki są federacją, „mimo“ to, że są państwem kapitalistycznym, czemuż by Rosja nie mogła się nim stać również? Co się tyczy urzeczywistnienia programu autonomji, to tow. S., nawiązując do zapytań tow. Miki, wyjaśnia, że sprawa autonomji jest sprawą klasową proletariatu całego państwa, że więc w programie s. d. part. i Rosji nie może być mowy

o obronie takiej autonomji, jakiej zażąda *naród* polski w Konstytuancie, lecz tylko takiej, jakiej żądać będzie *proletariat* polski przez swoich przedstawicieli w Konstytuancie ogólnopolskiej.

Tow. Mika, przedstawiciel C. K., podjął znowu próbę wykazywania, że socjaldemokracja, w imię uznawania prawa każdej narodowości do stanowienia o samej sobie, powinna dać narodowi polskiemu możność wypowiedzenia się, jakiej autonomji czy też jakiej formy stosunku do Rosji naród ten żąda. Wywody te spotkały się na Zjeździe z ostrą krytyką, wskazującą, iż socjaldemokracja stoi na stanowisku nie „woli narodu“, tylko interesów klasowych proletariatu i że nakreślenie swobód politycznych w państwie i w kraju jest rzeczą nie „narodową“, tylko klasową polityki.

Po wypowiedzeniu się paru jeszcze mówców w kwestji autonomji, uznano ją za wyjaśnioną w ogólnych zarysach i przyjęto podaną wyżej rezolucję.

### Inne punkty porządku dziennego.

Pozostałe punkty porządku dziennego omawiano, ze względu na brak czasu, śpiesznie, przytym same te punkty nie przedstawiały materiału do obszerniejszej dyskusji.

W sprawie *naszego stosunku* do P. P. S. tow. Symchowicz a za nim niektórzy inni podnosili, że krytyka nasza, mianowicie ustna, wchodziła w stosunku do tej partji na tony często niepożądane. Winni temu są głównie agitatorzy, nadający miejscowym, drobnym zwykle starcom z p.p.s owcami nazbyt wielkie znaczenie i żądającym, by prasa udzielała im uwagę. Krytyka

nasza—mówił tow. S. — powinna pozostać taką, jak była i dawniej, wtedy, kiedy z P. P. S. w praktycznej robocie stykaliśmy się bardzo mało: a więc jaknajostrejsza, lecz czysto zasadnicza i rzeczowa, oparta na analizie programu i taktyki tej partji, nie na szczegółach w mowie lub czynie tego lub innego p.p.s-owca. Wobec coraz to częstszych i coraz to brutalniejszych napaści na nas w „Robotniku“ powinniśmy zachować postawę odpowiadającą naszej godności, czyli nie odpowiadać na nie wcale za wyjątkiem tych wypadków, kiedy tego wymaga wyświetlenie jakiejś faktycznie ważnej kwestji. Napaści na nas takie, jakie mają miejsce ostatnio w „Robotniku“, świadczą o jednym tylko niezbiecie: o postępującym upadku wpływów P. P. S. na masy i wzroście naszych. Taktyka, obrona obecnie przez P. P. S. względem nas, może ten proces tylko przyspieszyć. Zjazd w ogólnych zarysach zgodził się ze stanowiskiem tow. S. i nad kwestją stosunku do P. P. S. przeszedł do porządku dziennego.

Co się tyczy *stosunku do Bundu*, to i pod tym względem Zjazd nie miał do rozstrzygnięcia nic nowego. Nie zgadzając się ze stanowiskiem Bundu w sprawie żydowskiej, uważamy za niezbędne czynić zadość żądaniom robotników żydowskich, domagających się socjaldemokratycznego słowa bez wszelkich domieszek nacjonalizmu i nadal wśród żydów robotę prowadzić. Jak się ułożą stosunki między nami a Bundem w razie wstąpienia tego ostatniego do partji, o tym będzie można mówić dopiero w przyszłości. Kwestja ta, jak zaznaczył Zjazd w przyjętej przez siebie uchwale, winna być zdecydowana przy udziale wszystkich zainteresowanych w zjednoczeniu organizacji partyjnych. Udział ten jest

ten jest tymbardziej niezbędnym, że, jak zaznaczył zarówno tow. z C. K., jak i nasi przedstawiciele, projekt zjednoczenia z Bundem zawiera niektóre punkty, które dość trudno pogodzić z umową między nami a partją.

Kwestja roboty wśród robotników niemieckich i żydowskich, zarówno jak i wśród włościan, nie mogły być rozpatrywane na zjeździe dokładniej, ponieważ zjazd uznał je za zbyt ważne i wymagające szczegółowego rozpatrzenia kwestję, aby je załatwić pobieżną debatą, na jaką jedynie pozwał czas, pozostający zjazdowi do rozporządzenia.

Dlatego po krótkiej dyskusji w tych wszystkich sprawach zjazd przeszedł nad niemi do porządku dziennego, polecając Z. G. zwołać w najbliższym czasie dla uregulowania roboty wśród robotników żydowskich oraz wiejskich specjalne konferencje odpowiednich agitatorów.

W sprawie roboty wśród robotników niemieckich, zjazd polecił, by organ niemiecki był nadal wydawany nie przez organizację łódzką, lecz przez Z. G., postanowił również, by wszystkie broszury wydawane po polsku, były o ile możliwości wydawane jednocześnie i w niemieckim języku.

Krótko zajmowano się i kwestją *wydawnictw*. Podniósłszy niektóre braki w wydawnictwach i dając niektóre wskazówki redakcji co do przyszłych wydawnictw, zjazd uznał fakt, że jeśli robota nasza wydawnicza ilościowo nie stoi na wysokości olbrzymich zapotrzebowań masy, to ma miejsce dla przyczyn niezależnych od naszych sił literackich i związanych z ogólnym gwałtownym wzrostem ruchu pod wpływem rewolucji. Co się tyczy kierunku naszych wydawnictw, to Zjazd wyraził najzupełniejszą swą aprobatę przez przy-

jęcie wszystkimi głosami (przy paru wstrzymujących się) odpowiedniej rezolucji<sup>1)</sup>.

Chwilę jeszcze zatrzymamy się nad kwestją terenu naszej działalności. Zjazd miał w tej sprawie przedłożone dwie rezolucje: jedną, wypracowaną przez Komitet okręgowy Północno-Zachodniego Związku S. D. P. R. R., drugą tow. Frankowskiego i tow. Towarzysze z „Północno-Zachodniego Związku“, wychodząc w swej rezolucji z założenia, że Polska i Litwa bardzo znacznie różnią się od siebie z jednej strony stopniem swego rozwoju przemysłowego, a stąd i układem stosunków społecznych, z drugiej zaś swemi właściwościami historycznymi, kulturalnymi i etnograficznymi, dowodzili, że organizacja nasza powinna ograniczyć swój teren działalności do Polski, podczas gdy Litwa powinna być pod względem organizacyjnym związana z Białorusią. Kilku towarzyszy, znających stosunki na Litwie, wykazywało, jak dalece przesłanki towarzyszy z P. Z. Z. nie wytrzymują krytyki: z jednej strony są one niezgodne z rzeczywistością, z drugiej zaś nie różnice w stopniu rozwoju kapitalizmu mogą decydować o takim lub innym organizacyjnym powiązaniu jednej prowincji z drugą, lecz tylko praktyczne potrzeby już istniejącego ruchu robotniczego. A te ostatnie, jak dowodził tow. Frankowski i inni, wymagają, by Litwa pozostała i nadal terenem działalności naszej partji, bo potrzeby agitacji wśród jądra proletarjackiego ruchu na Litwie, a więc wśród mówiącego po polsku chrześcijańskiego proletariatu miejskiego mogą być najlepiej zaspokojone tylko przez nas właśnie,

<sup>1)</sup> P. str. XXI.

nigdy przez miejscowe siły socjaldemokratyczne, przeważnie zrusyfikowane.

Tow. *Mika* bronił stanowiska, zajętego przez towarzyszy z P. Z. Z., powoływał się na słabość naszej partji na Litwie, na fizjonomję klasową proletariatu na Litwie, różną od fizjonomji proletariatu Polski. Wywody jego nie znalazły przecież na zjeździe uznania i rezolucja, proponowana przez tow. Frankowskiego, została przyjęta trzydziestu paru głosami przy 7 wstrzymujących się.

Jednym z ostatnich punktów porządku dziennego były *wybory* członków Z. G. i przedstawicieli partji w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym. Do Z. G. wybranych zostało 5 towarzyszy; na wypadek aresztowania któregoś z nich Zjazd wybrał 2 zastępców. Na przedstawiciela do Biura Międzynarodowego wybrana została przez aklamację tow. Róża Luxemburg; wyznaczenie jej zastępcy pozostawiono Z. G.

### Zamknięcie Zjazdu.

Zjazd zamknął tow. *Symchowicz*. W przemówieniu swym tow. *S.* wyjaśnił znaczenie obrad zjazdowych. Wskazał na to, że Zjazd nie miał przed sobą do rozwiązania żadnych kwestji spornych programu lub taktyki, żadnych nieporozumień zasadniczych wewnątrz S. D. K. P. i L. Stojąc na mocnym gruncie zasad i teorii czysto klasowego rewolucyjnego socjalizmu, w toku walki partja nasza miała do uczynienia tylko jedno: przystosowanie już wyrobionych zasad do konkretnych zagadnień życiowych. A byliśmy w tym szczęśliwym położeniu, że idea nasza, idea socjaldemokratyczna okazała się w rewolucyjnym ru-

chu mas proletarjackich ideą bezwzględnie tryumfatorską. Podbijała ona umysły i serca i z masowego ruchu powstawała jako prawdziwy wyraz walki klasowej, jako masowa partja proletarjacka. Nasza taktyka czy to w stosunku do kwestji narodowej, czy do zagadnień, wysuniętych już przez rewolucję, okazała się prawidłową, i dzięki temu partja miała przed sobą jedno tylko zadanie: zasady wprowadzać w czyn. I bez względu na te wszystkie braki, które ujawniły się w toku obrad w naszej działalności partyjnej, partja może sobie z dumą powiedzieć, że z zadań swoich, jak dotąd, wywiązała się chlubnie. Bo nawet najistotniejszy brak w naszej robocie, nasza słabość była niczym innym, jak przejawem naszej siły. Był nim brak sił partyjnych, sił, zdolnych do ujęcia w ramy organizacji tego szerokiego ruchu robotniczego, który pociągnięty przez ideę socjaldemokratyczną, płynął jak fala potężna pod znak socjaldemokracji, płynął, wymagając samą swą żywiołowością ujęcia go w twórczy prąd ruchu zorganizowanego.

Siły partyjne poczęły się urabiać w samym ruchu, w samym procesie kształtowania się i rozwijania się partji. Jeszcze obecnie jesteśmy w tym procesie, jeszcze i na przyszłość nie będziemy wolni od trudności i niedomagań, związanych ze zjawiskiem urabiania się kierowników ruchu wtedy dopiero, gdy ruch ich już gwałtownie wymaga — bo takim jest naturalne prawo rozwoju rzeczywistego ruchu masowego, ale z tego procesu rozwojowego jeden objaw cenny wyłonił się wyraźnie. To mianowicie zjawisko, tak wysoce pożądane dla ruchu socjaldemokratycznego: określenie kierunku ruchu przez sam ruch, kierowanie partją przez samą partję, udział szerokich kół proletarjackich w ruchu z całą świadomością

mością zasad partyjnych, ze zrozumieniem i od-  
czuciem idei socjaldemokratycznej.

Dzięki tej zdrowej i szerokiej podstawie ru-  
chu uniknęliśmy tak częstego gdzieindziej zjawi-  
ska — nieumiejętności przystosowania zasad do  
życia, pogodzenia teorii z praktyką, uniknęliśmy  
wahań i odchyłań od raz wytkniętej drogi uni-  
knęliśmy perjodycznej rewizji zasad i łataniny  
programowej i taktycznej. To sprawiło właśnie,  
że w partji naszej panuje taka jednolitość nie  
tylko w działaniu, lecz i w myśleniu, w pojmo-  
waniu zjawisk i naszych zadań wobec nich, którą  
tylokrotnie stwierdzili towarzysze rosjanie. Jedno-  
myślność nasza w ważnych sprawach, któreśmy  
rozstrzygali na zjeździe, nie była przypadkową.  
Nie była tymbardziej objawem bezmyślności. Prze-  
ciwnie, była wytworem tej pewności i siły, jaką  
sam okres rewolucyjny dał naszym zasadom i tak-  
tyce, jak powodzenie i rozrost olbrzymi naszego  
ruchu natchnęły wszystkich naszych bojowników,  
sprawdzając na każdym kroku słuszność naszych  
poglądów. Zjazdowi nie pozostawało nic innego,  
jak dać poglądom partji sankcję formalną i ofi-  
cjalną.

Stanęliśmy też wobec konieczności oceny  
faktu naszego zjednoczenia z Socjaldemokracją  
Rosyjską. Niejeden z towarzyszy, jadąc tu na  
Zjazd, zadawał sobie pytanie, jaką winna być  
ona ze względu na to, że jak dotychczas więk-  
szość towarzyszy Zjazdu wyznaje poglądy i po-  
piera taktykę, z którą my zgodzić się nie może-  
my. O stosunku tej niezgodności poglądów mię-  
dzy nami a częścią towarzyszy rosjan oraz cen-  
tralną instytucją świadczyła najdobitniej ta na-  
miętność, która wywiązała się w dyskusji nad  
taktyką i zadaniami obecnego ruchu. Ale zaró-

wno z rzeczowej treści dyskusji, jak nawet i z jej  
formy, wykazało się, że wszyscy zdajemy sobie  
dokładnie sprawę z niezbędności stworzenia tej  
jedności w łonie wielkiej partji proletariatu w  
państwie Rewolucji, która stanowić będzie o dal-  
szych zwycięstwach i proletariatu i rewolucji.  
Jedność wewnętrzna, duchowa Socjaldemokraty-  
cznej Partji Rosji jest niezbędnym warunkiem  
tryumfu rewolucji. (*Burzliwe oklaski*).

Pożegnalne słowo w imieniu C. K. wygło-  
sił tow. Grab. Mówił krótko, podjąwszy ideę,  
rzucaną przez poprzedniego mówcę: Zjednoczona  
partja proletariatu państwa rosyjskiego to jeden  
z warunków jego zwycięstwa. A istota zwycię-  
stwa tego tkwi na dzisiaj w obaleniu caratu, w  
ustanowieniu na jego gruzach republiki demokra-  
tycznej. Tego dzieła dokona tylko rewolucja  
uliczna. I dla tego — skończył przedstawiciel  
C. K. — do widzenia, towarzysze, na bary-  
kadach!

(*Burza oklasków*).



Drodzy Towarzysze!

Dziękuję Wam serdecznie za Wasze miłe zaproszenie. Uczyniłbym mu chętnie zadość, gdyby nie stanął mi na przeszkodzie cały szereg okoliczności i gdybym posiadał znajomość Waszego języka. Gdyż mógłbym przybyć na Zjazd Wasz li tylko, jakoszkukający nauki, w celu dokładniejszego poznania warunków Waszego ruchu.

Nigdy niewątpliwie zjazdu partji socjaldemokratycznych w państwie rosyjskiem nie posiadały tego znaczenia, jak obecnie, kiedy—o ile wszystkie dane nie myślą — nadchodzi decydująca, choć zapewne jeszcze nie ostatnia, faza rewolucji. Szczególniej ciężkimi są przytym zadania Socjaldemokracji Polski. Musi ona walczyć w najściślejszym powiązaniu z Socjaldemokracją Rosji z wrogiem, który, aby walka klasowa mogła się rozwinąć w całej swej czystości, musi być przede wszystkim zniszczony doszczętnie. Tym wrogiem — samowładztwo. Przytym jednak polityczne i ekonomiczne warunki, w jakich walczy ona (Socjaldemokracja Polski) nie są wcale te same, co w Rosji. Jeśli w tym ostatnim kraju po za proletariatem istnieją jeszcze inne klasy rewolucyjne, dążące nie tylko do przewrotu politycznego, ale i do społecznego, do obalenia istniejącego porządku własności, jeżeli w Rosji chłopstwo, wielka masa ludności, tworzy obok proletariatu czynnik rewolucyjny, to w Polsce natomiast podobnie, jak i w Zachodniej Europie, istnieje jedna tylko klasa rewolucyjna, tylko proletarijat. Ten jest w Polsce potężniejszym daleko, aniżeli w Rosji, lecz barczniej niż tamten pozbawiony wszelkiego poparcia ze strony innych klas.

## Listy, nadesłane na Zjazd.

Drodzy Towarzysze!

Socjaldemokratyczna partja Niemiec zasyła bratniej polskiej partji z powodu jej zjazdu najlepsze życzenia. Z wielkim podziwem śledzimy heroiczną walkę, w której bratnia polska partja przyjmuje tak wybitny udział. Jeszcze z większym prawem, niż ów komunard, macie prawo powiedzieć o placówce, na której walczyacie wspólnie z braćmi rosjanami, że stoicie w przedniej straży całej ludzkości. To też Wasze zwycięstwa są również i naszymi zwycięstwami, bo są to zwycięstwa uświadomionego klasowo rewolucyjnego proletariatu wszystkich krajów.

Spodziewamy się, że zjazd Wasz przyczyni się do tego, by Wasz oręż jeszcze bardziej zaostrzyć i zahartować, by spotęgować jeszcze jedność, a przez to i moc proletariatu.

Z bratnim pozdrowieniem

*Zarząd partyjny Socjaldemokratycznej  
Partji Niemiec.*

H. Molkenbuhr, A. Bebel, Fr. Ebert.

I jeżeli praktyka, narzucana rosyjskiej Socjaldemokracji przez warunki, w istotnych punktach swych bardzo różni się od taktyki dzisiejszej Socjaldemokracji w Europie Zachodniej, to tymczasem taktyka polskiej Socjaldemokracji zbliża się bardzo do tej ostatniej.

Tą różnicą w sytuacji tłumaczą sobie pewne różnice, zachodzące między poglądami polskich a rosyjskich socjaldemokratów, a mianowicie w sprawie Dumy.

Wielka trudność zadania polega na tym właśnie, by zdać sobie sprawę z tych różnic i mimo ich istnienia nawiązać ścisłą łączność między polską a rosyjską Socjaldemokracją, łączność, która mocno zjednoczy obie partje i poprowadzi do wspólnej walki, a która jednocześnie będzie o tyle luźna i giętka, by pozostawić każdej z organizacji swobodę i możność przystosowywania się w swym działaniu do właściwości swej sytuacji. Oby Wam się udało rozwiązać pomyślnie to trudne zadanie, zarówno jak i inne kwestje, które macie przed sobą. Rewolucja, międzynarodowy proletariąt wyciągną stąd wielką korzyść.

Najserdeczniejsze pozdrowienie i najlepsze życzenia.

Wasz *K. Kautsky*.



## Wydawnictwa Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

**Karol Kautsky.** Rzeź w Kiszyniowie i Kwestja żydowska.

**Drugi proces Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.**

**Quo usque tandem?** W sprawie etycznej socjalizmu polskiego.

**Mowa tow. Leona Goldmana przed sądem.**

**Strajk robotników tkackich w Crimmitschau 1904 r.**

**Święto robotnicze 1-go Maja 1905 r.**

**Święto 1-go Maja 1906 r.**

**War. Polska Partja Socjalno-demokratyczna Galicji a P. P. S.**

**R. Luxemburg.** Wybuch rewolucji w caracie.

**Kwestja Polska a ruch socjalistyczny.** Zbiór artykułów o kwestji polskiej R. Luxemburg, K. Kautskyego, F. Mehringa, Parvusa i innych.

**Pieśni pracy i walki.**

**Związki zawodowe.** Wydanie Komisji Organizacyjnej Związków Zawodowych S. D. K. P. i L.

**R. Luxemburg.** Z doby rewolucyjnej. Co dalej? №№ 1, 2, 3.

**Pieśni proletariatu.**

**Konstytucja z nahajką.** Piosnki na dziś i na jutro.

**Rzecz o Konstytuancie i o Rządzie Tymczasowym.**

**J. Karski.** Duma carska i bezprawie wyborcze.

**Program federacji czyli P. P. S. w błędnym kole.**

**Co ma czynić lud wiejski?**

**Sprawozdanie z V-go Zjazdu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.**

**Der Maifeiertag des Proletariats 1906.** (po niemiecku).

**Die Konstituierende Versammlung** (wzargonie żydowskim).

## Biblioteka Socjaldemokratyczna.

1. **K. Kruszyńska.** Święto Pierwszego Maja, wydanie drugie (wyczerpane).
2. **Maciej Różgą.** Niepodległa Polska, a sprawa robotnicza.
3. **Ze wspomnień marcowych.**
4. **Z Wielkiej Francuskiej Rewolucji.**
5. **Pieśni proletariatu.**
6. **Szymon Dickstein.** Kto z czego żyje.
7. **Muchy i Pająki** czyli robotnicy i kapitaliści.
8. **Precz z Socjaldemokratami!** Według oryginału niemieckiego **Wilhelma Brackiego** opracował **I. Karski.** Wydanie drugie.
9. **Józef Chmura.** Kościół a socjalizm. Wydanie 3.
10. **Walka robotnicza pod caratem.**
11. **I. Karski.** Jak i o co walczyć.
12. **R. Luxemburg.** Czego chcemy? Komentarz do programu Socjaldemokracji Król. Pol. i Lit.
13. **W. Liebknecht.** W obronie prawdy.
14. **Dni czerwcowe** w roku 1848

**Przegląd Robotniczy.** № № 1, 2, 3, 4, 5, 6.

**Przegląd Socjaldemokratyczny.** Rok I (1902) № № 1—4,  
Rok II (1903) № № 1—12, Rok III (1904) № № 1—5.

**Czerwony Sztandar.** Organ Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

**Do walki.** Pismo propagandy i agitacji.

**Gazeta Robotnicza.** Organ Komitetu Warszawskiego Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

**Vorwaerts.** Organ niemiecki Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

**Die Roite Fun** (w żargonie żydowskim), organ Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

**Soldatskij Listok,** organ Wojskowo-Rewolucyjnej Organizacji Socjaldemokracji Król. Polskiego i Litwy.

**Związek Zawodowy.** Wydawnictwo Centralnej Komisji socjaldemokratycznych związków zawodowych.